Dr M. ORŁOWICZ

# WSCHODNIE KARPATY

(PRZEWODNIK ILUSTROWANY)

ODDZIAŁ LWOWSKI KRAJ. ZW. TURYSTYCZNEGO

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ
SEKR. LWOWSKIEGO ODDZ. KRAJ. ZW. TURYSTYCZNEGO

# ILUSTROWANY PRZEWODNIK PO WSCHODNICH KARPATACH GALICYI, BUKOWINY I WĘGIER

ODBITKA Z „ILUSTR. PRZEWODNIKA PO GALICYI"

CENA 1 KORONA

Z 56 ILUSTRACYAMI I OBRAZEM KOLOROWYM W TEKŚCIE

LWÓW
NAKŁADEM ODDZIAŁU LWOWSKIEGO KRAJOWEGO ZWIĄZKU TURYST.
GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA WE LWOWIE
WYKONANO W DRUKARNI „GRAFIA", LWÓW, CHORĄŻCZYZNA L. 27
1914

KLISZE WYKONANO W ZAKŁADZIE „UNIA“ WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA 10 — UŻYCZONE Z DRA M. ORŁOWICZA: „ILUSTROWANEGO PRZEWODNIKA PO GALICYI“.

# PRZEDMOWA.

*Od lat kilku, od czasu, gdy ruch turystyczny po kraju wzmógł się w sposób niebywały, dał się żywo odczuwać brak Przewodnika po Karpatach Wschodnich, jako tej części gór naszych, które po Tatrach, dzięki swej wysokości, piękności, a w części i swej pustce, najwięcej mają warunków dla skierowania ku nim ruchu turystycznego. Do niedawna jeszcze, prócz Czarnohory, posiadającej od r. 1898 Przewodnik Hoffbauera wydany staraniem Oddziału Czarnohorskiego T. T. w Kołomyi, były one dla szerszego ogółu „terra incognita"; a jedynie w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego, czasem ukazywały się dorywcze wzmianki i ilustracye z jednego zakątka Wschodnich Karpat, co nie dawało naturalnie pojęcia o całości tych pasm górskich. — Dopiero od roku 1906, z założeniem we Lwowie Akademickiego Klubu Turystycznego i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy (1907), wzrosło zainteresowanie się niemi i ich znawstwo. Dzięki też zbiorowym wycieczkom i pracy tych obu towarzystw, zebrano w ciągu lat ośmiu bardzo obfity materyał informacyjny i ilustracyjny z wszystkich pasm Wschodnich Beskidów od źródeł Sanu po Alpy Rodniańskie — który umożliwia już ujęcie całokształtu Przewodnika po tych górach. Chcąc publiczności, wśród której zainteresowanie się Wschodnimi Beskidami wzrasta z roku na rok, ułatwić oryentacyę w tych górach, wydajemy już obecnie (jako odbitkę z większej pracy p. t. „Ilustrowany Przewodnik po Galicyi") ten Przewodnik, będący na razie (t. j. aż do*

*czasu pojawienia się zapowiedzianego przez Towarzystwo Tatrzańskie dużego Ilustrowanego Przewodnika po Wschodnich Karpatach) jedynem źródłem dla zaczerpnięcia wiadomości turystycznych o Beskidach Wschodnich.*

*Oddział lwowski Kraj. Związku Turystycznego wydaje tę pracę jako p i e r w s z ą w rzędzie zamierzonych wydawnictw, aby zwrócić uwagę szerokiego ogółu, a przedewszystkiem mieszkańców stolicy kraju i większych miast wschodniej Galicyi, jak blisko i jak łatwo dostępne są i dla nas piękne skarby przyrody górskiej. Do tych gór naszych, rodzinnych, dotrzeć, to nie tylko szukanie swobodnego oddechu, pięknych wrażeń, znajomości własnej ziemi, to także pochód kultury, za którą w ślad musi pójść udostępnienie naszych gór i dorobek ekonomiczny, pomnożenie majątku narodowego.*

*Mając zamiar w przyszłości prowadzić systematyczną pracę wydawniczą i reklamową kraju, tak w języku polskim, jak i w językach obcych, prosimy wszystkich czytelników o łaskawe komunikowanie nam swych spostrzeżeń co do ewentualnych braków i niedokładności książki, zaś pp. f o t o g r a f ó w — a m a t o r ó w o n a d s y ł a n i e f o t o g r a f i i ze zdjęciami widoków gór, dolin, ruin, wodospadów, typów ludowych, stylowych budowli i t. p.*

*We Lwowie, w czerwcu 1914.*

*Wydział Oddziału Lwowsk. Kraj. Zw. Feryst.*

| | |
|---|---|
| *Dr. Mieczysław Orłowicz* | *Dr. Aleksander Lisiewicz* |
| *sekretarz.* | *prezes.* |

## 1. Wiadomości ogólne.

Beskidy Wschodnie składają się z kilku części bardzo rozmaitych pod względem charakteru, wysokości i udostępnie-




Rumunki. Fot. ze zb. dra M. Orłowicza.

nia. Ich granicę wschodnią stanowią doliny Wyszowa i bukowińskiej Złotej Bystrzycy, oraz oddzielająca je przełęcz Przysłopska (1418 m.) u stóp Alp Rodniańskich; granica natomiast zachodnia nie da się oznaczyć równie ściśle wobec tego, że skrajne pasma Bieszczad i Beskidu Środkowego ani co do

wysokości, ani co do wyglądu nie wykazują daleko idących różnic. Jedni oznaczają ją jako dolinę Sanu i Solinki, inni Sanu, Osławy i Laborcy, z przełęczą Łupkowską w grzbiecie granicznym.

Zaczynając od zachodu mamy następujące partye gór: *Bieszczady* po dolinę Mizuńki i Wielkiej Agi; *Gorgany* po dolinę Prutu i Turbatu; *Bliźnicę i Świdowiec* między doliną Turbatu a Czarną Cisą; *Czarnohorę* w klinie między Białą a Czarną Cisą, u źródeł Prutu; *Beskidy Huculskie,* na północ od Czarnohory, na wschód od Prutu, po obu brzegach Czeremoszów; *Karpaty Marmaroskie,* w klinie między Białą Cisą, a Ruskową Rzeką; *Karpaty Bukowińskie,* stanowiące w części północnej ciąg dalszy Beskidów Huculskich, a odrębnego wyglądu jedynie w części południowej, zwanej Szwajcaryą Bukowińską; a wreszcie, w ścisłem tego słowa znaczeniu do Beskidów Wschodnich już nie należące, lecz łączące się z nimi bezpośrednio, majestatyczne *Alpy Rodniańskie.*

Jako **teren turystyczny** góry te przedstawiają się bardzo rozmaicie. Względnie najłatwiejszym terenem są tu Bieszczady i Beskidy Huculskie, gdzie na pojedyncze szczyty wiodą nie tylko ścieżki, ale nawet jezdne drogi. Odwrotnie, względnie najtrudniejsze do przejścia są zarośnięte gęstą kosodrzewiną i zasłane rumowiskiem głazów szczyty środkowej partyi Gorgan. *Urządzeń turystycznych,* w rodzaju schronisk, znaczonych ścieżek, napisów, a po wsiach przyzwoitych gospód najwięcej w Bukowińskiej Szwajcaryi — najmniej w bezludnych Gorganach, które pod względem pustki i dzikości nie mają gór sobie równych w Karpatach Północnych. Silniejszy *ruch turystyczny* posiada jedynie Czarnohora, zawdzięczając go nie tyle swej piękności, ile wysokości, oraz Karpaty Bukowińskie. W innych partyach, po za kilku szczytami, leżącymi w bezpośredniem sąsiedztwie letnisk w dolinie Prutu i Oporu, turyści zjawiają się bardzo rzadko. Panuje tam jeszcze niczem nie zamącona cisza, pustka i swoboda, która już tak dawno uleciała z Tatr. A panować ona tu jeszcze będzie długo, chociażby nawet skierowały się tu takie tłumy, jak w Tatry, gdyż obszar zajęty przez Beskidy Wschodnie jest czterdzieści razy większy od obszaru zajętego przez Tatry.

Beskidy Wschodnie zamieszkują po obu stronach granicy Rusini, Rumuni i Żydzi, osiadli tu względnie liczniej, niż w innych częściach kraju, i trzymający w swem ręku tak po naszej, jak i węgierskiej stronie, cały przemysł gospodnioszynkarski i dorożkarski. Wśród górali ruskich wytworzyły się dwa typy: bojków i hucułów. Bojki zamieszkują Bieszczady i podnóża Gorgan (wewnątrz Gorgan jest kilka ko-

lonii niemieckich i osad tartacznych); nie odznaczają się oni ani urodą, ani pięknością strojów, ani sztuką ludową, a jedynie cerkwie drewniane w Bieszczadach zwracają na się uwagę swą piękną i oryginalną architekturą. Natomiast **Huculi**, mieszkający po obu stronach Czarnohory, u stóp Karpat Marmaroskich, i w Beskidach Huculskich Galicyi i Bukowiny, są plemieniem ze wszech miar ciekawem, osobliwością etnograficzną; składa się na to malowniczy strój, piękność typów, własna bogata sztuka, i oryginalność zwyczajów pasterskiego życia. **Rumuni**, mieszkający nad Wyszowem, u stóp Alp Ro-



W Hryniawie. Fot. M. Affanasowicz.

dniańskich i w południowej części Karpat Bukowińskich dorównują Hucułom bogactwem strojów, ornamentyką chat i pierwotnością obyczajów, a przewyższają ich oryginalnością i pięknością typów, szczególnie kobiet.

Dla turystów ludność miejscowa odnosi się wszędzie jak najprzychylniej — dla ujęcia pasterzy w szałasach dobrze jest mieć ze sobą tani tytoń.

Karpaty Wschodnie przerzynają następujące **linie kolejowe**: Lwów-Sambor-Sianki-Ungwar i Lwów-Stryj-Ławoczne-Munkacz, które biegną przez Bieszczady, Stanisławów-Jasina, która znowu ułatwia dojazd na Czarnohore. Huculszczvzne.

Wschodnie Gorgany i Bliźnicę ze Świdowcem. Jej przedłużeniem na węgierskiej stronie dojeżdża się w Karpaty Marmaroskie i Alpy Rodniańskie. W Karpaty Bukowińskie jedzie się do Dornej Watry lub Kimpolungu na Czerniowce-Hatnę. Ułatwieniem dojazdu w głąb gór są liczne tory kolejek leśnych (dla turystów za pozwoleniem zarządów), z których najważniejszą jest kolej z Broszniowa do Osmołody, idąca w głąb Gorgan.



Czeremosz pod Krętą. Fot. M. Affanasowicz.

Map tych gór specyalnie turystycznych nie ma; koniecznem jest posługiwanie się mapami wojskowemi, które są do nabycia w każdej księgarni.

## 2. Stanisławów-Jasina.

Odległość 117 km., czas jazdy 3½ godz.

Pod względem krajobrazowym i technicznym najpiękniejsza *linia kolejowa Galicyi. Aż do Nadwórny równina Podkarpacka.

Gwiazdki oznaczają większe osobliwości.
Z wyc. A. K. T. oznacza: Fotografia z wycieczek Akademickiego Klubu Turystyczego we Lwowie. — Z wyc. K. T. N. — Z wycieczek Karpackiego Tow. Narciarzy we Lwowie.

**Nadwórna** (39 km., 438 m. n. m.). Do miasta 2 km. — dorożka 1 K. M. pow. o 8400 m., 1550 P., 2950 R. i 3900 Ż. *Restauracya* Hanusowej w Kasynie, gdzie można też przenocować. Nadto kilka zajazdów i restauracyi żydowskich. W środku miasta ogromny *park*, jakim rzadko które z miast prowincyonalnych poszczycić się może. Na przedmieściu Pniowskiem, 2 km. od rynku, w stronie poł. na niewysokiem urwisku *ruiny zamku*, zbudowanego w XVI. w., który dopiero w XIX. w. po-



Zamek w Pniowie. Fot. inż. Tad. Mokłowski.

padł w ruinę. Za Bystrzycą dwie stożkowate góry: *Horodyszcze* (na mapie Cipciura) (522 m.) i *Potoki* (584 m.) — ze szczytu piękny widok. Z Nadwórnej wychodzi kolejka leśna do Rafajłowej — dogodna dla turystów jadących w Gorgany (p. niżej). Przy niej w *Pasiecznej* oraz w **Buchtowcu* wodospady (16 m. wys.) największe w Karpatach Wschodnich. 10 km. od Nadwórny w *Bitkowie* 150 szybów naftowych. Kolejka ta mija ogromną co do obszaru (466 km.$^2$) huculską gminę *Zielonę,* zajmującą dorzecze źródeł Nadwórniańskiej Bystrzycy — kończy się zaś w jej przysiółku ***Rafajłowej,**

jednej z najpiękniejszych co do położenia miejscowości Wschodnich Karpat. W obu względnie przyzwoite gospody — na okoliczne szczyty zbudowano niedawno szereg ścieżek myśliwskich; liczne domki myśliwskie.

20 km. na zachód miasteczko **Sołotwina**, 4000 m., 300 P., 1600 R., 2100 Ż. *Zajazdy* Vogla, Holdera i Schaffera (nocleg 1 K). W okolicy liczne kopalnie nafty. Ze szczytu *Kosmaczki* (782 m.) piękny widok. 3 km. na północ *Starunia*, gdzie w r. 1907 wykopano w glinie przesiąkniętej naftą i woskiem ziemnym



Kolejka do Rafajłowej. Fot. inż. K. Dreiführ.

dobrze zachowanego mamuta (dziś w muz. Dzieduszyckich we Lwowie).

7 km. na południe od Sołotwiny, a 18 km. na zachód od Nadwórnej leży w dzikim, górskim parowie, ruina ***Skit Maniawski**. Zbudowany w r. 1611, był do kasaty w r. 1785 przez Józefa II. główną siedzibą prawosławnych Bazylianów, którzy się potem przesiedlili do Suczawy. Pozostała ruina bramy, wieży i resztki murów, ze śladami fresków. Sławny ikonostas tutejszy przeniesiono do cerkwi w Bohorodczanach. 7 lipca odbywa się wśród ruin malowniczy odpust. Wyżej wsi *Maniawy* znajduje się wysoki wodospad.

Za Nadwórną wznosi się linia kolejowa na dział wód między Bystrzycą a Prutem, który osiąga w *Łojowej* (48 km., 548 m. n. m.) u stóp znanej z pięknego widoku góry *Strachory* (885 m.), poczem zjeżdża dużym łukiem w dolinę Prutu, gdzie dopiero zaczyna się górska i piękna część linii.

**Lubiżnia** (56 km.) przystanek na przedmieściu Delatyna, tuż obok wille dla letników. Za przystankiem pierwszy z szeregu wspaniałych, wysokich kamiennych wiaduktów, charakte-



Delatyn. Fot. Michał Affanasowicz.

rystycznych dla tej linii (widok z lewych okien wagonu). Na lewo w dole widać Delatyn i dolinę Prutu.

**Delatyn** (58 km., 458 m. n. m.), do miasta 2 km., dorożka 1 K. 6200 m., w tem 600 P., 3100 R. i 2500 Ż. Koło dworca salina z dużym parkiem. *Hotele* Drimmera i Dickera. *Restauracye* Rummel i Stefaniuk. W wschodniej stronie miasta bardzo silne *źródło solankowe* z łazienkami mineralnemi; goście kąpielowi prawie wyłącznie żydzi. Z urwiska nad łazienkami piękny widok na miasto. Wycieczka na *Malawę* (844 m., 1½ godz.) z rozległym widokiem na Dolinę Prutu, Beskidy Huculskie i Gorgany. W *Łuhu* (5 km.) piękna cerkiew huculskiej roboty.

Od Delatyna zaczyna się terytoryum zamieszkane przez Hucułów.

**Dora** (63 km.) wieś huculska i letnisko. Koło dworca kilka will, wśród nich *hotel* W. Lewickiego z restauracyą. *Wycieczki* na Makowicę (987 m.) i *Czarnohorzec* (1402 m.), szczyt zawalony Gorganem; ścieżka grzbietem połonin, 4 godziny[1]).

****Jaremcze** (66 km., 525 m. n. m.). Dworzec w centrum, dorożka 1 K. *Hotele* z restauracyami koło dworca: Skrzyński i Hanus (pok. 3—6 K.). **Pensyonat* „Dwór" Makarewiczów (otw. cały rok, 10 K. dziennie), nadto kilkadziesiąt will, o prze-



Skit Maniawski Fot. Cz. Łączkowski.

szło 500 pokojach. Największe i najładniej położone letnisko Beskidów Wschodnich — frekwencya do 4000 osób (60% żydów). W lecie festyny, zabawy, przedstawienia. Czytelnia „Klubu Jaremczańskiego", który też utrzymuje w okolicznych lasach znaczone ścieżki i ustawia ławki. *Zakład wodoleczniczy.* W zimie dobre tereny narciarskie.

Od zachodu zamyka dolinę Prutu, w której leży Jaremcze, Czarnohorzec i Szczewka, na stokach których jeszcze bardzo wysoko rozrzucone są domostwa huculskie — od południa

---

[1]) Dla wycieczek górskich okolic od Dory po Worochtę potrzebna mapa wojskowa 12. XXXI., Mikuliczyn-Körösmezö (1 K.).

długi, posępny grzbiet *Jawornika* (1467 m.), od wschodu *Makowica* (987 m.), góra nieduża, lecz bardzo stroma. Na jej stokach od Prutu bardzo ciekawe warstwice pokładów geologicznych; wyżej w lesie łudzący podróżnych drewniany jeleń. Głównemi osobliwościami Jaremcza jest most kamienny i wo-



Most w Jaremczu. Fot. inż. M. Dudryk.

dospad Prutu — znajdują się one 1 km. na połd. od dworca. ** *Wiadukt kolejowy,* kamienny, bardzo wysoki (28 m., t. j. 7 piąter), o kolosalnej rozpiętości łuku (65 m.), budzi podziw śmiałością swej konstrukcyi, i uchodzi za pierwsze dzieło techniki kolejowej Galicyi, proj. inż. Stanisław Kosiński. Pod wiaduktem prowadzi ścieżka do niedalekiego * *wodospadu Prutu,* zwanego „Huk“ lub „Pereboj“ (wstęp 20 hal.), do któ-

rego dostać się można też z ogrodu mleczarni Lankosza. Aczkolwiek zniszczony przez rycerzy przemysłu dla spławiania tratew, robi jednak w otoczeniu skalistem majestatyczne wrażenie, potęgujące się w czasie powodzi wiosennych i letnich. Nad wodospadem wzgórze *Pohar* (700 m.) z glorietą (białe znaki), skąd piękny widok na Jaremcze.

Idąc z Jaremcza gościńcem do Jamny (3 km.) widzimy *skałę Dobosza* z jego grobem, oznaczoną krzyżem u szczytu, tuż za nią drugi *wiadukt* na Prucie (20 m. wys. 48 m. rozpiętości), z którego bezpośrednio kolej wjeżdża w tunel (524 m. dł.). Przy gościńcu kilka maleńkich will, bardzo malowniczo położonych, za niemi przewieszony nad gościńcem kolosalny głaz, spadły z Makowicy, zwany *Kamieniem Krattera,* na cześć starosty, który kierował budową gościńca. Głazów owych porozrzucanych leży tu na stoku góry wiele — wyżej blisko grzbietu tworzą one **Komory Dobosza,* w których miał się ukrywać ów słynny opryszek huculski, niepokojący w XVIII. w. miasta od Kut po Bolechów. Wiedzie do nich (45 min.) od skały Dobosza ścieżka (zielone znaki), wijąca się lasem wśród pięknych partyi skalnych; powrót wskazany jej przedłużeniem przez grzbiet Makowicy z zejściem wprost do Jaremcza.

Nieco dalej od Jaremcza, 5 km. jezdną drogą w kierunku zachodnim, leżą niezbyt ciekawe *wodospady Żonki,* 5 i 10 m. wys. (żółte znaki). Z wycieczek górskich wyjście na *Makowicę* (987 m.) zabiera pół dnia czasu (niebieskie znaki), na *Jawornik* (1467 m.) i *Czarnohorzec* (1402 m.), przez huculów Sinieczką zwany, cały dzień. Wyjście na Jawornik (czerwone znaki) w górnych partyach z powodu głazów i kosodrzewiny bardzo uciążliwe. Jako punkt wyjścia dalszych wycieczek w głąb Gorganów służy dobra ścieżka serpentynowa, wiodąca z doliny Żonki, przez przełęcz między Jawornikiem a Czarnohorcem do Ilmy. Bliższe szczegóły o dalszych wycieczkach p. niżej ustępy: Huculszczyzna i Gorgany.

Za Jaremczem przejeżdża pociąg ów wspaniały wiadukt kolejowy (widok z prawej strony), niezadługo potem, również z prawej strony mija skałę Dobosza, drugi wiadukt i wjeżdża w tunel, za którym znajduje się przystanek *Jamna* (70 km.). Dalej widzimy na lewo oryginalny wodospad *Kapliwiec,* poczem za drugim tunelem przystanek *Diłok*, położony niedaleko „Schroniska Drukarzy“ w Mikuliczynie (nocleg dla turystów 1 K., całodzienne utrzymanie 2 K. 70 h.).

Mikuliczyn (76 km., 600 m. n. m.). *Restauracya* wraz z domem gościnnym Anny Bauerowej (od 2 K.), nadto kilka will i pensyonat dra Głuszkiewicza (od 6 K. dziennie). W lecie

przybywa tu kilkaset osób — mieszkania też u hucułów. Jako gmina należy Mikuliczyn do największych w Galicyi. Ma 6000 m. na obszarze 435 km², a granice gminy sięgają aż po grzbiet Czarnohory, obejmując też Tatarów, Worochtę i Woronienkę, jako swe przysiółki. Dla poznania życia huculskiego nie jest jednak Mikuliczyn ze względu na ruch obcych i kolej, tak dobrym, jak leżące dalej na wschód gminy: Kosmacz i Żabie.

Koło dworca cerkiew z piękną starą *dzwonnicą*, urząd gminny z dużą salą, *sklep spółki huculskiej*, z wyrobami huculskiego przemysłu artystycznego dalej *park* nowo założony, w którym w lecie przygrywa orkiestra huculska.

Wycieczki bliższe do wodospadu *Kapliwiec*, przy gościńcu do Jamny — w *dolinę Prutca*, gdzie biegnie kolejka leśna, na zaścielony ogromnymi głazami i skałami *Mały Gorgan* (1046 m.) 2 godz. Dalsze: na Jawornik (1467 m.) bardzo uciążliwą drogą po głazach, na *Chomiak* (1544 m.), oraz przez *Łysunię* (1464 m.) do *Kosmacza*.



Dzwonnica w Mikuliczynie. Fot. M. Affanasowicz.

Za Mikuliczynem robi kolej ogromny zakręt — z lewej strony ukazuje się na zachodzie piękny stożek *Chomiaka* i grzbiet *Syniaka*, wzniesione nad nami o 1000 m. Z przystanku *Podleśniów*, gdzie jest kilka will dla letników, najbliższa droga na Chomiak. Za mostem na Żeńcu ukazują się w południowej stronie szare, głazami zawalone stoki *Jawornika*, którego ścianę północną widzieliśmy z Jaremcza.

*Tatarów (86 km., 681 m. n. m.). Przysiółek Mikuliczyna — w lecie ożywione (ok. 1000 osób) letnisko, uczęszczane przeważnie przez polską publiczność. Obok dworca *hotel* i restauracya Strzeleckiego „Jasna Polana“ (pok. od 3 K.), w lecie muzyka. Kilkanaście will, nadto mieszkania u hucułów. Wysoko nad dworcem *sanatoryum* dra Żurakowskiego. Tatarów jest ważną

stacyą turystyczną — popularną szczególnie jest wycieczka na *Chomiak* (1544 m.), a także na *Liszniów* (1256 m.), którego stożkowate pagórki dodają krajobrazowi Tatarowa wiele malowniczości. Przechadzki do Worochty pięknym *wąwozem Prutu* (7 km.) i do *Jabłonicy*, wsi położonej na granicy węgierskiej, pod przełęczą Jabłonicką czyli Delatyńską. Po drodze dawny *dworek myśliwski* ks. Lichtensteina, dziś zajęty przez gimnazyalną kolonię letnią z Kołomyi [1]).

Za Tatarowem wjeżdża kolej w bezludny wąwóz Prutu — pierwszym budynkiem, który ukazuje się za nim, jest czerwoną dachówką kryty gmach sanatoryum dra Michalika.

Worochta (93 km., 748 m. n. m.). Blisko dworca za wiaduktem na Prucie *Dworek Czarnohorski* Tow. Tatrzańskiego z restauracyą, nocleg 2 K. *Pensyonat* Dudzikowej „Lena“ (otw. cały rok) z dużą salą i restauracyą, od 7 K dziennie. *Gospoda* Perkatiuka, nadto wiele will prywatnych. Duże *sanatoryum* dra Michalika, *Dom zdrowia* księży obrz. łać., *kolonia wakacyjna* dla dzieci kolejarzy. Biblioteka polska. W lecie bawi tu na wilegiaturze ok. 500 osób, nadto mnóstwo turystów — w zimie wojskowy kurs narciarski XI. korpusu. Tutejsze *tereny narciarskie,* aczkolwiek bardzo dobre, zepsute są przyjętym przez Hucułów od Rumunów zwyczajem, odgradzania pól i połonin, aż po szczyty gór, bardzo wysokimi płotami, które też i w lecie są wielkiem utrudnieniem dla turystów. — Główną osobliwością Worochty są dwa kamienne *wiadukty* na Prucie — jeden obok Dworku Czarnohorskiego, *drugi powyżej wsi, bardzo długi i łukowato wygięty.

Worochta jest stacyą galicyjską dla *Czarnohory,* oraz dla *Żabiego* (p. str. 35). Z bliższych wycieczek (3—4 godz.) najpopularniejsze na *Kiczerkę* (1201 m.) i *Rebrowacz* (1204 m.), ze względu na widok na Czarnohorę. Na oba te szczyty wiodą jezdne drogi.

Za Worochtą (widok wciąż z prawej strony) porzuca kolej dolinę Prutu, który przekracza po raz ostatni na ogromnym wiadukcie, i zwraca się ku zachodowi (widok na Worochtę). Po dwóch jeszcze *wiaduktach,* zawieszonych wysoko w górze nad małymi potoczkami, staje pociąg na ostatniej stacyi galicyjskiej w *Woronience* (100 km., 833 m. n. m.), z kilku chat złożonego przysiółka Mikuliczyna — poczem zaraz za stacyą wjeżdża w długi (1209 m.) graniczny **tunel,* z którego wyjeżdża już na Węgrzech, zjeżdżając odrazu stromo w dół, w dolinę Cisy. Odsłania się nowa, bardzo piękna **panorama;* na półn.

---

[1]) Bliższe szczegóły o dalszych wycieczkach p. niżej, ustępy Huculszczyzna i Gorgany.



Worochta. Fot. Adam Wisłocki (z wyc. A. K. T.)

*Gorgany,* szczególnie Chomiak, Syniak, Doboszanka i Czarna Połonina, na południu wysokie szczyty *Czarnohory,* Howerla i Pietrosz, na zachodzie grzbiet *Świdowca* i *Bliźnicy,* a w dole u jego stóp miasteczko Jasina. Pierwszą stacyą węgierską jest przystanek w *Laszczynie* (111 km.), przysiółku Jasiny, przezwanym po węgiersku[1]) dawniej Zemr, dziś Havasalja. Jest to najbliższa stacya kolejowa dla turystów idących na *Howerlę* (6—7 godz.).



Klauza Abszyniecka pod Jasiną. Fot. Cz. Pawłowski (z wyc. A. K. T.).

[1]) Węgrzy pozmieniali tutaj, jak i w innych słowiańskich okolicach Węgier, zupełnie dowolnie nazwy ruskie, nadając urzędowe węgierskie, trudne do wymówienia i zapamiętania. Ludność jednak używa nazw dawnych. Nazwy węgierskie ulegają od czasu do czasu zmianom — stąd niedokładności map wojskowych. Turystom, udającym się gdziekolwiek na Węgry, poleca się jak największą ostrożność, albowiem tamtejsza żandarmerya i straż pograniczna szykanuje turystów w sposób o wiele intenzywniejszy niż to czyni żandarmerya galicyjska. Obok podejrzeń o szpiegostwo, którego dowodem jest strój turystyczny i mapa wojskowa, przybywają podejrzenia o agitacyę panslawistyczną, której Węgrzy boją się jak ognia, a której dowodem jest znowu rozmawianie z węgierskim hucułem i bojkiem po rusku, a polskim i słowackim góralem po polsku. W dodatku wszędzie ludność miejscowa, tak żydzi, jak Rusini, Słowacy i Polacy, widząc polskich turystów, jest na tyle lojalna, że uwiadamia żandarmeryę o pojawieniu się podejrzanych „panslawistów“, narażając turystów na kłopoty i indagacye w węgierskim języku. Dla świętego spokoju winni turyści, idąc śladem nauczonych smutnem doświadczeniem wycieczek Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, omijać wsie i miasteczka, gdzie są posterunki żandarmeryi i straży pogranicznej, kołując „borem, lasem“. Przyczynia to drogi, lecz zaoszczędza czasu i kłopotów.

**Jasina** (Körösmező) (117 km.) żydowsko-huculskie miasteczko, zajmujące wraz z przysiółkami ogromny obszar w kotlinie górnej Cisy, między Czarnohorą, Bliźnicą, a Gorganami. *Hotelik* Chanci Rosenblatt (1 K.) na końcu miasteczka od strony Laszczyny, *restauracya* (dość droga) tamże i na dworcu. Prowiantu turystycznego tu nie dostanie — sklepy stoją poniżej poziomu małomiasteczkowych sklepów Galicyi. Z dworca do centrum miasteczka 2 km. — dorożka 1 K. Z każdym można się tu rozmówić po rusku, lub po niemiecku; wyjątek od tej reguły stanowią tylko węgierscy urzędnicy, też kolejowi, znający jedynie język węgierski. Wśród *cerkwi* Jasiny, przeważnie murowanych i to w stylu węgierskich kościołów miejskich, na uwagę zasługuje jedynie jedna stara drewniana, na drugim brzegu Cisy, w stylu cerkwi huculskich. Z Jasiny, leżącej na obszernej kotlinie, bardzo piękny widok na Czarnohorę, Gorgany i Bliźnicę ze Świdowcem. Opis wycieczek p. niżej, str. 44.

Do Jasiny dochodzi pociąg galicyjski — jadący dalej na Węgry muszą się tu przesiadać na węgierski pociąg.

## 3. Gorgany [1]).

Na zachód od opisanej linii kolejowej ciągną się ***Gorgany**. Jestto część Beskidów Wschodnich, odgraniczona od wschodu dol. Prutu, od zachodu Świcy i Mizuńki. Zajmują południowe części pow. Nadwórniańskiego, Bohorodczańskiego, Kałuskiego i Doliniańskiego (dorzecze obu Bystrzyc, Łomnicy i Świcy), a po stronie węgierskiej półn.-zach. część komitatu Marmaroskiego.

Abstrahując od Tatr, jest to najdziksza i najniedostępniejsza część Karpat galicyjskich. Nazwa ich pochodzi od głazów olbrzymiej wielkości, które zalegają ich szczyty, a nierzadko i stoki, a po których droga jest nadzwyczajnie nużąca. Stoki ich porastają dziewicze lasy, pełne wykrotów i powalonych przez wichry próchniejących drzew — a wyżej panoszy się niezwykle gęsta i wysoka kosodrzewina (zwana tu żereblem), przerwana miejscami przez zesypiska głazów, zwane grechotami, od dźwięku jaki wydają przy wchodzeniu na nie.

Zachowały się tu też ***limby** i to w ilości o wiele większej niż w Tatrach; pojedyńcze można oglądać już na Jaworniku pod Jaremczem, ale na Parenkich i w okolicach Grofy

[1]) Dla wycieczek w Gorgany niezbędne są mapy wojskowe 1 : 75000. Chomiak, Doboszankę, Jawornik i Czarnohorzec obejmuje mapa Mikuliczyn-Körösmező 12. XXXI.; Czarna Połonina i Rafajłowa znajdują się na mapie 12. XXX., Brusztura, zaś Osmołoda i Gorgany Centralne na mapie 11. XXX. Porohy. Mapy te pod względem znaczenia ścieżek i domków myśliwskich, a nawet torów kolejek leśnych, są bardzo niedokładne.

są ich całe lasy 100 morgowe; letni pałacyk gr. kat. metropolitów w Podlutem jest zbudowany z limbowego drzewa.

Szczyty Gorgan, śmiało zarysowane, oddzielone od siebie nizkimi przełęczami i głębokimi dolinami, pod względem piękności i rozmaitości krajobrazu przewyższają o całe niebo łagodne, kopulaste Bieszczady i monotonny wał Czarnohory.



Gorgany: Wodospad Buchtowiec.
Fot. Czesław Łączkowski.

Gorgany są najbardziej bezludną grupą Beskidów Galicyi. Na obszarze 40 km. długości, a 80 km. szerokości, od Wyszkowa po Jasinę, i od Perehińska po Niemiecką Mokrę, niema wewnątrz pasma żadnych wsi. Jedynie dwie osady tartaczne, Osmołoda i Rafajłowa, mały zakład kąpielowy w Podlutem, kilka leśniczówek — i to wszystko.

Połonin mało — ich miejsce zajęła kosodrzewina, więc i bydła niewiele, i szałasów brak prawie kompletny.

Schronisko turystyczne w Gorganach istnieje tylko jedno na Chomiaku, natomiast spotyka się dość liczne domki myśliwskie, a w dolinach leśniczówki i klauzy. Żywność trzeba zabierać z sobą.

Najlepszą porą do wycieczek w Gorgany jest czerwiec, kiedy jeszcze ich szczyty zdobią olbrzymie pola śniegowe, które potem znikają.

Dobrych terenów narciarskich w Gorganach nie ma. Są one zbyt strome, mają mało połonin, a w dolinach często spotyka się ślady lawin. Najlepszym stosunkowo terenem narciarskim są tu południowe stoki Czarnej Połoniny.

Jako punkt wyjścia dla wycieczek w Gorgany służyć może Jaremcze, Tatarów, Zielona, Rafajłowa, Podluty, Osmołoda i Ludwikówka. Z *Jaremcza* prowadzą ścieżki na Jawornik, Czarnohorzec i przez przełęcz Szczewkę w dolinę Ilmy; z *Tatarowa* na Chomiak, Syniak i Mały Gorgan, oraz doliną Prutca przez Połomy w dolinę Ilmy. Z Zielonej i jej przysiółka *Rafajłowej* prowadzą wyjścia na Doboszankę, na Sywulę przez Bojaryn lub przez Salatruk. Podluty i *Osmołoda*, zajmujące



Gorgany: Wysoka (1808 m.), Ihrowyszcze (1815 m.) i Sywula (1835 m.). Fot. M. Affanasowicz (z wyc. A. K. T.).

górną część doliny Łomnicy, mają doskonałe ścieżki na Wysoką, Ihrowyszcze i Sywulę — oraz mogą służyć za punkt oparcia dla wycieczek na Popadię, Pareńki, Grofę i Mszanę. Na szczyty zachodnie najlepiej wychodzić z Ludwikówki lub Wyszkowa, a na Czarną Połoninę prowadzą dobre ścieżki z węgierskiej strony z Jasiny.

Ułatwieniem dostępu w głąb Gorgan jest kilka *kolejek leśnych*, zbudowanych w pierwszej linii dla wywozu drzewa, lecz za zgłoszeniem w zarządach, przewożących też turystów. Są to linie: z Nadwórny do Rafajłowej (33 km.), z odgałęzieniami w dol. Chepelowską, do Salatruka i Douszyńca; ślepa

kolej (14 km.) z Porohów na Hutę; kolej z Broszniowa do Osmołody (50 km.) dol. Łomnicy, z odgałęzieniami w dol. Mołody i Pietrosza, a wreszcie w dol. Czeczwy biegnąca kolej z Krechowiec do Męczywki, z odgałęzieniami w dol. Ilemkł.

Aczkolwiek jest to okolica bardzo pusta, nie brak jednak i tu dobrych *ścieżek*, budowanych dla celów myśliwskich. Wiodą one na Chomiak, Syniak, Wysoką, Ihrowyszcze, Sywulę, Kaniosze, oraz z Tatarowa przez przełęcz Połomy — i z Jaremcza przez Szczewkę w dol. Zielonicy. Inne szczyty nie tylko nie mają równie dobrych, ale przeważnie nawet żadnych ścieżek. Przedzierać się na nie trzeba bardzo gęstym i stromym lasem, a wyżej wśród kosodrzewiny i głazów. Głazy owe zalegają jedynie cienką warstwą szczyty, pod nimi jest glina i piasek, co się okazało przy t. zw. zsuwie na Doboszance. Doliny są często tak wązkie, że utrzymanie ścieżek w nich ze względu na ustawiczne powodzie, niszczące mostki, i zatarasowujące przejścia barykadami pni i kamieni, jest niemożliwe. * *Kosodrzewina* Gorgan, szczególnie szczytów w dorzeczu Łomnicy, jest największą w Karpatach nie wyłączając Tatr; wysoka i bardzo gęsta, pokrywa ona niektóre ze szczytów, jak Tułynycię, Goretwynę, Koniec Gorganów, jednolitym, ciemnozielonym płaszczem bez przerw żadnych.

Najważniejsze wycieczki Gorgan:

1) **Chomiak** (1544 m.), * **Syniak** (1664 m.) i **Mały Gorgan** (1590 m.) Punkty wyjścia: Mikuliczyn, Podleśniów, najlepiej Tatarów. Dwie bardzo wygodne ścieżki serpentynowe: od północy, zaczynająca się przy budce kolejowej u ujścia Żeńca do Prutu (napis „Na Baranią“) oraz od południa, zaczynająca się 6 km. na zachód od Tatarowa za tartakiem Błotek (napis „Na Baranią“). Pierwsza wskazana do wyjścia (7·9 km.) druga do zejścia (6·3 km.). Na przełęczy Baraniej stoi schronisko, obok szałas i źródło. Stąd na szczyt Chomiaka 25 min., na Syniaka 1½ godz., na oba szczyty dobre ścieżki. Ze szczytu Chomiaka i Syniaka jeden z najpiękniejszych * widoków karpackich na Beskidy Pokucia i Bukowiny, Czarnohorę, Marmaroskie Karpaty i Gorgany z Syniakiem, Doboszanką i Jawornikiem. Na południu widać kotlinę górnej Cisy i Jasinę; na północy Delatyn i rozciągający się za nim równinę aż po Stanisławów. — Wycieczka na Chomiak i Syniak wymaga 12 godzin. Na Mały Gorgan z Syniaka godzina uciążliwej drogi po głazach — zejście dobrą ścieżką do leśniczówki Ilmy w dol. Zielonicy.

2) **Jawornik** (1467 m.). Z Jaremcza znaczona ścieżka, w górnym końcu bardzo stroma — z Jamny droga grzbietem

po głazach. Ładny widok na leżące u stóp Jaremcze, Dorę i Delatyn. Na grzbiecie ogromne głazy — na stoku południowym nieliczne limby.

3) **Czarnohorzec** (Sinieczka 1402 m.), wyjścia z Jaremcza przez Szczewkę (4 godz.) i z Dory grzbietem. Widok mniej piękny, bo zasłonięty grzbietem Jawornika.

4) ***Doboszanka** (1757 m.). Wyjścia, wszystkie bez ścieżek, i uciążliwe: od północy z dol. Zielonicy przez Fedycyl i zsuw; od południa z dol. Zielonicy, lub z doliny Douszyńca.



Doboszanka z Syniaka. Fot. Adam Konopczyński (z wyc. A. K. T.).

Do stóp góry dojazd kolejką przez Rafajłową, lub w dol. Zielonicy pieszo z Jaremcza (przez Szczewkę) lub Tatarowa (przez Połomy), gdzie wiodą dobre ścieżki. Widok ze szczytu podobny, jak z Syniaka.

Do Doboszanki przywiązano wiele legend o rozbójniku Doboszu, od którego pochodzi nazwa szczytu. Od północy utworzył się tu w r. 1898 „zsuw“, polegający na tem, że część stoku obsunęła się w dolinę, niszcząc po drodze las i kosodrzewinę i zostawiając szeroki pas rumowiska z głazów.

5) **Czarna Połonina** (Bratkowska 1792 m.). Wyjście od północy z Rafajłowej, od wschodu z Jasiny dobrym płajem przez Czarną Klewę (1723 m.), a wreszcie od południa, stromym wyrębem leśnym od schroniska na Okolu. Widok dobry szczególnie na Świdowiec. Brak tu już typowych dla Gorganów głazów, a jedynie olbrzymia kosodrzewina od strony północnej zbliża tę grupę do reszty Gorganów.



Sywula (1835 m.) w Gorganach. Fot. inż. Zygmunt Helper.

6) ***Sywula** (ok. 1835 m.), dwuszczytowy grzbiet, najwyższy w Gorganach. Dobre ścieżki od wschodu z dol. Salatruka przez Bojaryn i od wschodu w dol. Łomnicy. Główny szczyt Sywuli odznacza się ślicznym piramidalnym kształtem. Zejście granicznym wyrębem przez kosodrzewinę możliwe też na przełęcz między Sywulą a Ihrowyszczem.

7) **Wysoka** (1808 m.) i **Ihrowyszcze** (1815 m.). Bardzo dobre ścieżki serpentynowe z Podlutego-Kuźniećca przez Faszory (7 godz.) i z leśniczówki na Jalu w dol. Łomnicy. Piękny widok, liczne limby, między oboma szczytami głazami zasłane kotły, przypominające Tatry.

8) **Popadia [1]) (1743 m.). Położona na granicy węgierskiej, w samym środku pasma między Ławocznem a Jasiną (Körösmezö), oddalona od stacyi kolejowej na północ (Krechowice) tyle, co i na południe (Marmarosz Sziget), zajmuje punkt węzłowy nietylko dla Gorgan, ale dla całego wschodniego Beskidu, a widoku z niej nie zasłania żaden szczyt sąsiedni — są one bowiem niższe, lub też odległe. W dnie pogodne widok obejmuje prawie całe Gorgany galicyjskie i węgierskie; od zachodu widnokrąg zamyka grzbiet Stohu i Wiel-



Gorgany: Popadia (1743 m.). Fot. M. Affanasowicz (z wyc. A. K. T.).

kiego Wierchu w Bieszczadach, oraz piramida Pikula za Ławocznem, od wschodu i południa przez Świdowiec, Bliźnicę, Czarnohorę, Marmaroskie Karpaty sięga aż po ubielone śniegiem jeszcze w późnym lecie wierzchołki Alp Rodniańskich u północnej krawędzi Siedmiogrodu. Chociaż promień widzenia jest tak rozległy (odległość Pikula od Alp Rodniańskich wynosi 240 km.) widok z Popadii ma jedną cechę charakterystyczną;

[1]) Drogi na szczyty tej partyi opisane dokładniej w art. dra Orłowicza „Gorgany Centralne“ w Pamiętniku Tow. Tatrz. za rok 1913.

nie widać stąd nigdzie ani kawałka równiny, ani jednej osady ludzkiej; wzrok gubi się w morzu wierzchołków, połonin, głazów, kosodrzewiny i czarnych górskich stoków, porosłych odwiecznym borem. Śmiało rzec można, że (nie licząc Tatr, posiadających zupełnie odrębny charakter) widok z Popadii nie ma sobie równego w Karpatach, na całej ich przestrzeni od Preszburga po Orszowę.

Pierwszym turystą, który wyszedł na Popadię był Wincenty Pol w r. 1840; dla torowania sobie drogi przez kosodrzewinę zabrał on z sobą wówczas 10 hucułów z siekierami. I dziś zaglądają tu turyści bardzo rzadko, zrażeni brakiem ścieżek i kosodrzewiną, przez którą jednak na ramionach północno-wschodniem i północno-zachodniem istnieją dwa wygodne przejścia. Droga wiedzie dol. Pietrosa, a potem grzbietem, schodzącym w klin dol. Pietrosa i Parenek, przyczem partyę kosodrzewiny niedaleko szczytu omija się, trawersując na lewo na ramię wschodnie.

9) **Parenki** (1737 m.). Najlepsze wyjście ramieniem południowem, od dol. Parenek, gdyż tu kosówki niema; natomiast przejście na Popadię grzbietem z powodu kosodrzewiny niemożliwe. Na stokach **las limbowy.*

10) **Grofa** (1752 m.). Wyjście z Osmołody dol. Kotelca na przełęcz Płyście (w punkcie 1333 m. domek myśliwski), a stąd po głazach na szczyt. Pięknie przedstawiają się stąd kotły północnej ściany Parenek. Liczne limby.

Na północnym stoku Grofy znajduje się jedyne jeziorko w Gorganach osłonięte dokoła lasem.

Inne szczyty Gorgan mniej ciekawe. Na *Arszycę* (Gorgan Ilemski 1589 m.) wiedzie ścieżka z Obłazu w dol. Świcy, na *Jajce* (1683 m.) z Ludwikówki dol. Prawicza przez przełęcz *Podniżan* (1180 m.). Ta sama ścieżka wiedzie dalej przez *Ukiernię* (1622 m.) i *Szywanę* (1650 m.) na przełęcz *Sołotwinę* (1350 m.), gdzie się gubi na połoninie. Na *Mszanę* (1724 m.) niema ścieżki — szczyt bez widoku z powodu zarośnięcia kosodrzewiną.

Dla Centralnych i Zachodnich Gorgan stacyami kolejowymi są Dolina i Broszniów (linii Stryj-Stanisławów). W szczególności z **Doliny** na południe prowadzi kolej normalna do *Wygody*, gdzie się znajduje ogromny tartak, a w budowie pozostaje (30 km.) kolejka leśna przez Mizuń do *Seneczowa*, która będzie stanowić dogodny dojazd w Zachodnie Gorgany. *Mizuń Nowy* jest małem letniskiem, pięknie położonem w dolinie Mizuńki; na okoliczne szczyty, jak: Lutą, Łysą, Szczawę i *Chom* (1347 m.) wiodą dobre ścieżki my-

śliwskie. Szczyty te mają pierwszą od Tatr ku wschodowi kosodrzewinę, charakterystyczną dla Gorgan.

Z Doliny biegnie doliną Sukieli na Węgry bardzo piękny gościniec (50 km.), który na przełęczy Wyszkowskiej osiąga wysokość 951 m. Po drodze kolonia niemiecka *Leopoldsdorf*, skąd biegną ścieżki na *Gorgan Ilemski* (1589). We wsi dobra gospoda.

Z Broszniowa biegnie *kolejka leśna* do oddalonej o 50 km. Osmołody nad Łomnicą w centrum Gorgan; obecnie prze-



Wodospad Mizuńki. Fot. dr. E. Mentschel.

wozi turystów tylko za zgłoszeniem, starania o otwarcie regularnego ruchu osobowego w toku. Leżą przy niej:

*Perehińsko* (25 km.), ogromna wieś, licząca 10000 m. na obszarze 565 km², której terytorium sięga 50 km. wzdłuż Łomnicy, aż po granicę węgierską. Kopalnie nafty. *Jasień* (32 km.), rozległa wieś, na prawym brzegu Łomnicy, z zameczkiem myśliwskim arcyks. Rudolfa; *Angelów* (35 km.), z ruiną wapiennika, wyglądającą jak ruina zamku; *Skały Dobosza*, urwisko skalne, pod którem przewija się tor kolejki; *Podluty* (47 km.) mały i bardzo prymitywnie urządzony za-

kład kąpielowy z siarczanemi wodami; kilka domów parterowych, bez restauracyi. Obok *pałacyk* ruskich metropolitów z limbowego drzewa, sala pięknie rzeźbiona; w parku obelisk ku czci metropolity Sembratowicza; ***Osmołoda** (50 km.), najładniej położona miejscowość Wschodnich Karpat, w głębi Gorgan, 740 m. n. m., u spływu Łomnicy i Mołody, wśród ogromnych lasów. Jest to mała osada z kilku zaledwie domów złożona; wśród nich przyzwoita gospoda. Na lato przyjeżdża tu kilka rodzin na wilegiaturę. Kolejka biegnie stąd jeszcze dalej dwoma ramionami po 10 km. w głąb dolin Mołody i Pietrosa, nie ma tam już jednak żadnych osad ludzkich. Podluty



Dolina Mołody w Osmołodzie. Fot. Włodz. Fischer.

i Osmołoda są dobrym punktem wyjścia w Centralne Gorgany; potrzebna mapa Porohy 11. XXX.

**Gorgany Węgierskie** leżące na południe od Gorgan Galicyi, są jedyną partyą Wschodnich Beskidów dotychczas przez polskich turystów (po za jedną nieliczną wycieczką Akad. Kl. Turyst. w r. 1912) nie zwiedzoną. Posiadają dobre ścieżki myśliwskie, liczne klauzy i dwa jeziorka: *Ozirnia* i *Ozeranka.*

## 4. Huculszczyzna [1]).

Jako ***teren etnograficzny*, jeden z najciekawszych (jeżeli nie najciekawszy), na ziemiach dawnej Polski.

[1]) Terytoryum Huculszczyzny rozbite jest na sześć map wojskowych 1 : 75.000. W szczególności dol. Prutu, oraz Kosmacz obejmuje mapa *Mikuliczyn, Körösmező* (12. XXXI.); Pistyń, Jabłonów, Kosów i Kuty mapa *Kuty* (12. XXXII.); Czarnohorę i Żabie mapa *Bogdan* (13. XXXI.); dol. Czeremoszów

Jest to terytoryum, stanowiące południowo-wschodni klin Galicyi, wsunięte między Bukowinę a Węgry, na północ od Czarnohory, na wschód od Gorgan. Pas ten ziemi, górzysty i lesisty, zamieszkuje odłam ruskich górali, odrębny od innych



Huculi z Żabiego. Fot. Jerzy Konopacki (z wyc. A. K. T.).

strojem, charakterem, wyglądem i zwyczajami. Wedle jednych są to potomkowie Kumanów — wedle innych Rumunów, o czem

od Żabiego i Hryniawy po Wyżnicę mapa *Wyżnica* (13. XXXII.); Burkut i Czywczyn mapa *Ruszpolyana* (14. XXXI.), a Hryniawę i źródła obu Czeremoszów mapa *Seletin* (14. XXXII.).

ma świadczyć podobny strój, szczególnie kobiet, podobny sposób stawiania chat i płotów, nazwy rumuńskie wsi (Szeszory, Akreszory, Tekucza, Brustura) i gór (Pożeretul, Munczel, Balzatul, Turkuł, Hömuł, Pietros i t. p.). W te zapadłe strony, podobnie jak na Zaporoże uciekała dawnymi czasy też i szlachta polska — wiele tu rodzin Kraszewskich, Milewskich, Uruskich, Jackowskich i t. p. zupełnie zrutenizowanych i niepiśmiennych. Jedynie w dwóch wsiach są *polscy huculi:* w *Berezowie Niżnym,* gdzie jest Dom polski, i w *Szeszorach*, gdzie władają oni bardzo dobrą polszczyzną.

Huculszczyzna galicyjska obejmuje czterdzieści gmin — z tego 24 w powiecie kosowskim, 11 w peczeniżyńskim, 5 w nadwórniańskim; drugie tyle gmin huculskich znajduje się na Bukowinie; także po węgierskiej stronie Czarnohory w dorzeczu górnej Cisy i Wyszowa rozsiadło się kilka ogromnych gmin huculskich; Jasina (Körösmezö), Ruska Polana (Havasmézö), Bogdan (Tiszabogdany), Krywe (Oroszkö), Rahów i Ruskowa (Viszszooroszi).

Gminy huculskie są przeważnie rozrzucone na ogromnej przestrzeni (Żabie zajmuje 602 km.², Hryniawa 420 km.², Mikuliczyn 435 km.², Zielona 466 km.²), o chatach bardzo od siebie odległych. Huculi, nie znający zupełnie rolnictwa, a oddani wyłącznie pasterstwu i wyrębowi, oraz spławianiu drzewa, wytworzyli zupełnie odrębny sposób życia, podobny do koczowniczego. Wobec braku dobrych dróg, komunikacya odbywa się konno, tak mężczyzn jak i kobiet. Niegdyś wielu tu było bardzo zamożnych górali — o czem wspomina Wincenty Pol; dziś Huculi zbiednieli, a ich majątki, stada, bydło, łąki i połoniny przeszły przeważnie w ręce żydowskie. W samem Żabiem mieszka dziś 1000 żydów. Spotyka się ich gromady nie tylko po wsiach, ale nawet na połoninach Czarnohory przy wypasie bydła.

**Strój Huculów* bardzo barwny, przeważnie koloru czerwonego, pięknie odbija od zieleni lasów i połonin. Szczególnie ładne są ubrania odświętne. Koszule i serdaki (białe) bogato wyszywane w oryginalne, ale zupełnie odmienne od zakopiańskich wzory. Huculi mają ogromnie rozwinięte poczucie artystyczne. Wytworzyła się tu oryginalna **sztuka ludowa* o własnych motywach, głównie rzeźba — a najlepszymi rzeźbiarzami są: rodzina Szkryblaków z Jaworowa i Marko Mehenediuk z Riczki. Ich wytwory cieszą się ogromnym popytem nawet poza Huculszczyzną. W *Brusturach* jest huculska spółka fabryczna, wyrabiająca po huculsku rzeźbione talerze, kasetki, toporki i t. p. Mają one oryginalną technikę zdobienia mosią-

dzem i paciorkami. W Kosmaczu zaś i Żabiem istnieją huculskie warsztaty wyrobu sukna.

Mężczyźni tutejsi są wysocy, bruneci i szatyni, długowłosi, o pociągłej twarzy i ostrych rysach; kobiety wzrostu niskiego, blondynki o ciemnych oczach lub szatynki. Odziani



Hucułka. Fot. ze zb. Muz. Dzieduszyckich we Lwowie.

w barwne stroje, z fajką lub papierosem w zębach (są one stale w ustach nawet u dziewcząt) przedstawiają się na swych konikach, zwanych też Hucułami, niezmiernie malowniczo — więc też nie dziwne, że dziś nawet polska sztuka (Jarocki, Pautsch, Sichulski) zajmuje się nimi i bierze z nich wzory i modele dla swych dzieł. Najlepiej oglądać Huculów w dnie świąteczne w Żabiem i Kosmaczu, na odpustach, a przede-

wszystkiem na jarmarkach w Kutach, Kosowie, Delatynie i Kołomyi.

Do najoryginalniejszych stron życia huculskiego należy bardzo wolny stosunek kobiet do mężczyzn, szczególnie w dalej w górę wysuniętych wsiach, jak Żabie, Krzyworównia, Jasienów. Prawie każdy żonaty Hucuł ma kochankę (lubaska) i odwrotnie; stosunki erotyczne w rodzinie nie należą do rzadkości. Najciekawszem jest to, że pożycie takie wydaje się Hucułom rzeczą najzupełniej normalną — a obowiązek wierności małżeńskiej nie istnieje dla nich wcale. Przy takich stosunkach, kiła stała się tu chorobą nagminną. Hacquet w swem sprawozdaniu z r. 1793 winę jej zawleczenia w kosowskie przypisuje Ormianom z Kut; w nadwórniańskiem pojawiła się w r. 1893, zawleczona przez robotników, budujących kolej ze Stanisławowa do Woronienki. Skutkiem tego jest ogromna śmiertelność u dzieci (są rodziny, w których ich wymiera kilkanaścioro), brak wzrostu ludności i fizyczny upadek Huculszczyzny. W Żabiem i Zielonej są nawet krajowe szpitale dla syfilityków.

Dojazd w głąb Huculszczyzny możliwy z Kołomyi przez Kosów i Kuty, oraz z Worochty przez Żabie. Do Kosowa z Kołomyi 32 km. — dwa razy dziennie (6·30 rano i 1·15 po poł.) dyliżans pocztowy w 6 godz. za K 2·60. Po drodze: *Stopczatów,* wieś, na terytoryum której znajdują się oryginalne utwory gliny stokowej w formie kanionów; miasteczko **Jabłonów** o 2200 m., na rynku zajazdy Winnickiego, Paściela i Skrzyczka; drewniana *synagoga* z XVII. w. z freskami o wysokiej wartości artystycznej. Za Jabłonowem gościniec wznosi się na górę *Iwanówkę* (447 m.), z której piękny widok na Kołomyję i Pokucie, poczem zjeżdża w dół do miasteczka **Pistynia**, 3700 m., w tem 500 P., 2300 R. i 900 Ż. Istnieje tu zakład wodoleczniczy, na lato przyjeżdża kilkadziesiąt rodzin. 18 km. na zachód, u podnóża Łysuni (1464 m.) ogromna huculska wieś ***Kosmacz**, 4500 m. na 84 km.², godna widzenia ze względu na barwne stroje i piękne kobiety. Po drodze *Szeszory,* wieś polskich hucułów, kilka will dla letników, wodospad Pistyńki.

**Kosów** (415 m. n. m.), bardzo brudne miasto powiatowe o 3100 m., w tem 200 P., 400 R. i 2500 Ż. *Zajazdy* Fernbacha i Steinera, *restauracye* Sawickiego i Truchanowicza. Miasteczko położone bardzo pięknie u wylotu doliny Rybnicy; od północy wznosi się prostopadłe *urwisko* o ciekawych pod względem geologicznych tworach skalistych; na szczycie, gdzie krzyż, stał dawniej zamek Kossakowskich; ślady wałów. Malowniczy widok, ze względu na Hucułów, przedstawia Kosów



Kosów

Fot. Michał Affanasowicz.

w dnie targowe (pon. i piątki), oraz przy dorocznych *jarmarkach* (czwartek po gr. kat. środzie popielcowej, we wtorek przed gr. kat. Wniebowstąpieniem, 25 sierpnia i 11 października). — W zachodniej stronie miasteczka w pięknym parku *salina;* zwiedzanie możliwe, opłata 1·20—6 K od osoby, zależnie od ilości osób i klasy oświetlenia. Na lato przybywa tu do 200 osób na wilegiaturę — mieszczą się przeważnie we wsi *Horodzie* za saliną. Rybnica tworzy tu piękny *wodospad* „Huk“. Silnie rozwinięty przemysł tkacki i garncarstwo artystyczne (Baranowski) i wyroby kilimów (Gruszkowski). W Kosowie, który ma bardzo ciepły klimat, istniały za polskich czasów *królewskie sady owocowe* — dojrzewają tu morele i brzoskwinie.

2 km. na południe w *Smodnej* mieszczący się w kilku willach **zakład leczniczy dra Tarnawskiego,* gromadzący kilkaset osób ze wszystkich trzech zaborów. Metoda leczenia przypomina system dra Lahmanna. Obok 21 morgowy sad owocowy.

Koło Kosowa małe letnisko *Pryski* z pensyonatem Chaberskich.

8 km. na południe od Kosowa (dorożka 2—3 K) leży upośledzone dziś przez rząd na korzyść Kosowa, za polskich czasów bogate i handlowe ormiańskie miasto **Kuty**, (340 m. n. m.) 7000 m., w tem 1300 P., 1900 R., 3300 Ż. i 500 Ormian, którzy tu jeszcze używają między sobą języka ormiańskiego. *Handel śniadańkowy* i *hotel* Karczewskiego. 13 czerwca *odpust ormiański,* połączony ze zjazdem Ormian z Bukowiny, Bessarabii i Armenii. Nad miastem góruje szczyt *Owidyusz,* stąd piękny widok na Kuty, Czeremosz i Wyżnicę. Na przedmieściu *Stare Kuty,* u stóp Chomeńskiego (830 m.) wille dla letników (m. i. Jakubowicza, dra Friedmana, Jekla i Sokolnia), którzy tu przybywają dla pięknej okolicy i bardzo ciepłego klimatu. W *Krzemieńcu* wodospad.

W Kutach *targi* odbywają się we wtorki i piątki, doroczne jarmarki, na które ściąga znacznie więcej huculów niż do Kosowa 30 stycznia, w poniedziałek wielki gr.-kat., w drugi pon. po gr.-kat. Wielkanocy, 26 września i 13 listopada.

Na drugim brzegu Czeremoszu (400 m. długi most, często zrywany), już na Bukowinie, leży żydowskie miasteczko pow. *Wyżnica,* siedziba rabina cudotwórcy. Duży *park* oryginalnej fundacyi Rutkowskich dla starych panien. Krajowa *szkoła rzeźbiarska,* której kierownikiem jest hucuł Szkryblak z Jaworowa.

Do Żabiego, stolicy Huculszczyzny, dojechać można z Kosowa, lub z Worochty. Znacznie piękniejszą i wygodniejszą, aczkolwiek dalszą, jest droga przez Kosów. Wiedzie

stąd do Żabiego wspaniały * gościniec (35 km.), biegnący początkowo doliną Rybnicy, którą kilkakrotnie przekracza po wysokich kamiennych wiaduktach. Po drodze huculskie wsie: *Horod*, *Sokołówka*, *Riczka* (siedziba rzeźbiarza Mehenediuka) i *Jaworów*, gdzie zdala od gościńca znajduje się chata artystycznej rodziny rzeźbiarzy Szkryblaków. Jest tu kilka will p. Petzolda dla letników i wygodna karczma. Dalej przekracza gościniec dział wód na *Bukowcu* (885 m.) i zjeżdża w dół



Cerkiew w Żabiem. Fot. Jerzy Konopacki (z wyc. A. K. T.).

nad Czeremosz. Leży tu *Krzyworównia*, zwana Ukraińskiem Zakopanem, gdyż przyjeżdża tu na lato kilkunastu ukraińskich uczonych, artystów i literatów; obok *Jasienów* z willą Cywiliniuka i gospodą Kreisla.

Z Worochty zaś do Żabiego 32 km. złej drogi przez *Ardżelużę* i przełęcz *Bukowielę* (970 m); wóz można w Worochcie wynająć u Perkatiuka lub Knolla, 12—20 kor., stosownie do pogody, czas jazdy 6—8 godz.

* **Żabie**, 7000 m. (100 P., 1000 Ż., reszta huculi). *Hotel z restauracyą:* Dworek Czarnohorski Tow. Tatrz. (nocleg

1·40—2 kor.) obok *dom zajezdny* Gärtnera. Obszar gminy 602 km², największy w Austryi. Liczne przysiółki oddalone od siebie po kilka kilometrów, rozrzucone są albo w pięknej dolinie Czarnego Czeremoszu (Słupejka, Ilcia, Zełeny, Wałyło, Jawornik), lub jego dopływów (Bukowiela, Krywepole, Bystrzec, Dżembronia, Szybeny), już to wysoko po połoninach, aż po stoki Czarnohory. Obok Dworku Czarnohorskiego *kolonia wakacyjna* sierot Fundacyi hr. Skarbka.



**Burkut nad Czeremoszem.** **Fot. Michał Affanasowicz.**

Huculi w Żabiem szczególnie malowniczo przedstawiają się w czasie świąt, lub odpustu 28 sierpnia; także wesela huculskie i pogrzeby, na których wszyscy, od księdza poczynając, jadą na koniach, robią — dzięki barwnym strojom i zielonemu tłu lasów i połonin — bardzo piękne wrażenie. — Godne widzenia huculskie warsztaty tkackie grubego sukna.

41 km. w górę Czarnego Czeremoszu, na poziomie około 1000 m. n. m., wśród ogromnych lasów leży mały zakład kąpielowy, Burkut nad Czeremoszem, złożony z 3 will i łazienek mineralnych o 4 kabinach. Źródła żelazne, frekwencya 150 osób rocznie, pensyonat dziennie od 5 K. Z Żabiego 41 km. złej drogi, z Worochty 64 km. W Żabiem wózek za

14 kor. zamówić można w Dworku Czarnohorskim. Jedyna *karczma* po drodze w Zełenem u Schnappa. Z Burkutu wycieczka na połoninę *Łukawicę* (1506 m.), skąd piękny widok na Czarnohorę; na *Czywczyn* (1769 m.), górę ze śladami polskich kopalń srebra i widokiem na Czerniowce, do klauzy *Bałtagul* (5 godz.) i do jeziora *Szybeny*, największego we Wschodnich Beskidach, dziś zamienionego na klauzę do spławiania drzewa.

Z Burkutu złą drogą jezdną przez przełęcz *Wałonarkę*, lub pieszo przez *Łukawicę* dochodzi się do *Hryniawy, najdalej na południe wysuniętej wsi Galicyi, zajmującej koniec



Tratwy na Czeremoszu. Fot. Jerzy Konopacki (z wyc. A. K. T.).

jej południowego klina u źródeł Czarnego i Białego Czeremoszu. *Wodospady* Hromitny, skalisty wąwóz Probijny i Białego Czeremoszu; u źródeł jego **klauza arc. Rudolfa*, zwana też klauzą Perkałab, najpiękniejsza w Galicyi. U spływu Białego Czeremoszu i Probijny dwie *wille* p. Feuera dla letników, pokój z utrzymaniem miesięcznie 140 K. Odległość do stacyi kolejowej w Wyżnicy 56 km.

****Jazda tratwami Czeremoszem**, jest bezsprzecznie najpiękniejszą wycieczką Huculszczyzny, a dostarcza ona o wiele silniejszych wrażeń, niż podróż łodzią przez Pieniny. Nie jest bowiem pozbawioną niebezpieczeństw i radzić ją można jedynie ludziom o silnych nerwach, nie bojącym się zamo-

czenia nóg, a nawet niespodziewanej kąpieli w Czeremoszu. Tratwy, zwane przez Hucułów darabami, zbijane są z ogromnych kloców drzewa — ich spuszczanie wodą jest dotychczas jedynym sposobem eksploatacyi olbrzymich lasów, należących do rządu, fundacyi Skarbkowskiej i hr. Baworowskiego. Płyną one w poniedziałki, środy i soboty, przy większej wodzie też w piątki; w czasie powodzi i posuchy nie płyną wcale. Do ich poruszenia spuszcza się o świcie wodę z klauz: Bałtaguł, Szybeny, Perkałab i Probijny. Podróż z Burkutu i klauzy arc. Rudolfa zaczyna się o świcie, z Żabiego i Hryniawy między 9—11, z Uścieryk do Kut przez cały dzień. Hucułom płaci się od osoby 1—2 K; po poprzedniem zamówieniu przygotowują siedzenia na tratwie, inaczej trzeba stać przez cały czas podróży. Czarnym Czeremoszem jedzie się z Burkutu do Żabiego (41 km.) 4 godz., stąd do Uścieryk (20 km.) 2 ½ godz. Białym Czeremoszem, zaś z klauzy arc. Rudolfa do Hryniawy (30 km.) 3 godz., stąd do *Uścieryk*, gdzie oba Czeremosze łączą się (20 km.) 2 ½ godz. W Uścierykach można przenocować w karczmie Krummholza — stąd do Kut mamy jeszcze (36 km) 6 godz. podróży tratwą; ogółem z Burkutu do Kut blisko 100 km.; wyjechawszy o świcie, można być wieczorem w Kutach. Podróż dostarcza wielu wrażeń; malownicza okolica, gdzie na tle jasnych połonin i ciemnozielonych lasów widnieją po górach domostwa huculskie, barwne stroje spotykanych po drodze hucułów i hucułek na swych zgrabnych konikach, nadbrzeżne skały i porohy, nagłe skręty i spady, w które raz po raz zanurza się cała tratwa, przez którą przelatują grzebienie wody. Trzeszczy ona często uderzając to o podwodne głazy i porohy, to o prostopadłe do wody spadające skały, o które rzuca ją siła prądu na nagłych zakrętach. Najniebezpieczniejsze miejsce, to zakręt w skalistym wąwozie Czarnego Czeremoszu *„Pod Krętą“* zaraz za Bystrzecem, oraz skała **Sokólski*, między Rożnem Wielkim a Tudiowem przed Kutami. Rozbijają się tu tratwy często — a według opowiadań Hucułów pod Sokólskim miało się utopić w ciągu wieków 300 osób. Jest to prostopadła, 200 m. wysoka skała, z pięknymi warstwicami i fantastycznym grzebieniem, przed którą Czeremosz robi gwałtowny zakręt, oraz wodospad. Jadące tędy tratwy czasem zanurzają się tu wraz z podróżnymi w wodę tak głęboko, że zapadają się oni w wodę po kolana, a nierzadko i po pas. Z jednej strony skały *wodospad* Sokólskiego potoczku, z drugiej *obelisk* ku czci Szewczenki. Najpiękniejszą jest partya z Żabiego przez Uścieryki po Sokólski. W Kutach lub Wyżnicy podróż należy przerwać; tratwy płyną jeszcze dalej do Czerniowiec, lecz

podróż nie przedstawia już interesu, gdyż bieg rzeki staje się powolnym, a brzegi płaskie.

***Beskidy Huculskie** jest to pasmo Karpat Wschodnich, odgraniczone od zachodu i północy dol. Prutu, od południa i wschodu dol. Czeremoszu, a od Czarnohory przedzielone przełęczą Bukowielą, przez którą biegnie droga z Żabiego do Worochty. Jego najwyższe szczyty: *Łysunia* (1464 m.) zwana fałszywie Ladescuł, *Hordie* (1478 m.) i *Grahit* (1471 m.) wznoszą się na pograniczu między Worochtą, Żabiem, a Kosmaczem, a dostęp na nie najdogodniejszy z Mikuliczyna doliną



Sokołówka na Huculszczyźnie. Fot. R. Widepuhl.

Prutca (koleją leśną), z Tatarowa przez Lszniów, lub z Worochty przez Ardżelużę i Kitulówkę. Na połoninach liczne szałasy — na stokach grupy skał. Szczyty te odznaczają się nadzwyczaj pięknym **widokiem*, z jednej strony na cały grzbiet Czarnohory, z drugiej na ogromne obszary Pokucia z Kołomyją; Bukowiny i Podola aż po Borszczowskie. Dalej na wschód liczne piękne dolinki z *wodospadami* (n. p. w Szeszorach, Kosowie). Są też całe grzbiety górskie, najeżone fantastycznemi skałami z piaskowca: najbardziej charakterystyczne na **Sokólskim* (822 m.), *Chomeńskim* (879 m.) i *Kamienistym* w okolicy Kut (między Czeremoszem a Rybnicą), oraz w okolicy Szeszor. Ogromna skała, pokryta napisami, zdobi szczyt *Pisanego kamienia* (1224 m.) nad Uścierykami. W złomach

*Senicy* (1188 m.) koło Krzyworówni i *Gosemeni* koło Uścieryk liczne *jaskinie,* przypominające komory Dobosza w Jaremczu. Na *Lebedynie* (805 m.) pod Szeszorami małe jeziorko. W *Stopczatowie* ciekawe dla geologów jary w glinie.

## 5. Czarnohora i Bliźnica.

Czarnohora. Jest tô najwyższe, lecz nie najpiękniejsze pasmo Beskidów Wschodnich. Aczkolwiek wysokością prze-



Żyd z Czarnohory. Fot. ze zb. Muz. Dzieduszyckich we Lwowie.

nosi, to jednak pięknością i rozmaitością widoków. nie dorównuje Gorganom, ani Karpatom Marmaroskim.

Ciągnie się Czarnohora na przestrzeni 50 km. od Cisy w Jasinie po źródła Czarnego Czeremoszu — główne pasmo od Szezy po Pop Iwana na 24 km. długości. Grzbietami biegnie dział wód Cisy, Prutu i Czeremoszu, a od Howerli też granica galicyjsko-węgierska. Ze szczytów Czarnohory jedynie wysunięty najbardziej na zachód Pietrosz leży zupełnie na Węgrzech w dorzeczu Cisy. Granica polityczna nie stanowi tu granicy etnograficznej, a stoki Czarnohory tak po stronie

galicyjskiej, jak węgierskiej, zamieszkują huculi i żydzi, osiedli tu w ilości o wiele liczniejszej, niż w jakiejkolwiek innej okolicy kraju i prowadzący wraz z hucułami koczowniczy żywot pasterski na połoninach. Cztery gminy rozsiadły się wraz ze swymi ogromnymi przysiółkami u stóp Czarnohory: Mikuliczyn, Żabie, Jasina (Körösmezö) i Bogdan (Tisza bogdany).



„Szałas“ z Czarnohory. Fot. Czesław Łączkowski.

Pasmo Czarnohory dzieli się na trzy grupy górskie. Najbardziej na zachód wysuniętą grupą jest wznoszący się nad Jasiną szczyt Pietrosz (2022 m.) z Pietroszulem (1848 m.), Szezą (1564 m.) i Szezulem (1728 m.); głęboka przełęcz (1400 m.) oddziela go od drugiej grupy, w której wznosi się najwyższy szczyt Czarnohory, Howerla (2058 m.), Breskuł, Dancerz, Poryżewska (1822 m.) i Turkuł (1935 m.). Trzecią grupę, oddzieloną od poprzedniej przełęczą, w której znajduje się „Ozero“, stanowią Szpyci (1886 m.), Wielki Tomnatik

(2018 m.), Munczel (2002 m.), Smotrycz (1901 m.) i Pop Iwan (2026 m.), który kończy od wschodu główny grzbiet Czarnohory.

Szczyty Czarnohory przedstawiają się jako długie trawiaste upłazy, płaskie i łagodnie nachylone, a wędrówka po nich nie przedstawia absolutnie żadnych trudności.

Skał mało i to przeważnie na stokach; znajdujemy je na północno-wschodniem zboczu Pietrosza, na grzbiecie wschodnim Turkuła, na dwóch niewielkich grzbietach, znajdujących się w kotlinie między Maryszewską, Szpyciami a Dancerzem, t. zw. Wielkich i Małych Kozłach; najpiękniejsze jednak grupy skał znajdują się na Szpyciach, a spadają one wschodniem zboczem ich grzbietu w dolinę Gadżyny.

*Kosodrzewiny* na Czarnohorze w porównaniu z Gorganami mało i nie tamuje ona nigdzie komunikacyi. Najwięcej spotyka się jej na północ od Turkułu. Zbudowali tu jednak Niemcy w r. 1912 fabrykę olejku kosodrzewinowego, której pastwą padnie zapewne niezadługo tutejsza kosodrzewina. *Szałasów* huculskich bardzo dużo, tak po stronie węgierskiej, jak galicyjskiej, są one jednak przeważnie bardzo prymitywne.

*Wodospadów* nie wiele — najpiękniejsze tworzy Prut niedaleko swych źródeł w kotle pod Howerlą. *Jeziorek* kilka dość małych, o ile idzie o grzbiet główny; największe pod Wielkim Tomnatykiem (na poziomie 1791 m.) i drugie pod Turkułem. W dolinach, szczególnie w dorzeczu Białej Cisy, kilka sztucznych jeziorek dla spławiania drzew t. zw. klauz. Najpiękniejsza z nich, *klauza Balzatul* znajduje się pod Pop Iwanem. W dorzeczu Czarnego Czeremoszu, niedaleko Burkutu, znajduję się duże naturalne jezioro *Szybeny*. *Schronisk* turystycznych na Czarnohorze znajduje się trzy: na Koźmieskiej, na Zaroślaku i bardzo prymitywne schronisko na Poliwnym za Pop Iwanem. W ostatnich dwóch latach zbudowano tu tak po stronie węgierskiej (południowe zbocza Pietrosza i Szezula), jak i galicyjskiej (pod Dancerzem) szereg t. zw. *serowni*, służących dla prowadzenia pod kontrolą rządu wzorowego gospodarstwa alpejskiego; obok nich stoją ogromne stajnie. W projekcie budowa polskiego schroniska w kotle Dżembronii.

*Ścieżek* znaczonych na Czarnohorze niema — przy pogodzie są one jednak zupełnie zbyteczne. Przy wycieczkach używać można *kolejki leśnej* z Worochty w dolinę pod Zaroślakiem. Zresztą prowadzi na Czarnohorę kilka dróg jezdnych; jedna z Worochty przez Ardżelużę na Zaroślak, z odgałęzieniem do stacyi doświadczalnej roślin alpejskich na Poryżewskiej i do Ozera pod Turkułem a stąd zboczami Dancerza i Poryżewskiej pod Breskuł — druga z przystanku w La-

szczynie (Hawasalja) na Kośmieską — i dalej na przełęcz między Pietroszem a Howerlą, ze zjazdem zboczem Pietrosza i Szezula do Świdowca nad Cisą (Kewele). Drogi te zbudowano w ostatnich latach kosztem rządu do owych serowni; mają one ogromne serpentyny, słabe nachylenie i umożliwiają dotarcie wozem w głąb Czarnohory. W zimie przedstawia Czarnohora znakomite **tereny narciarskie*. Od północy kilka pięknych *kotłów polodowcowych* (n. p. pod Howerlą).



Ardżeluża nad Prutem. Fot. Michał Affanasowicz.

*Widoki* z Czarnohory dość monotonne — jedynie w stronie południowej rysują się bardzo pięknie ostre wierzchołki Karpat Marmaroskich, a w dali Alp Rodniańskich. Na wschodzie widać Bliźnicę, na północy Gorgany i niskie Beskidy Huculskie.

Najlepszą porą do wycieczek na Czarnohorę jest koniec czerwca i początek lipca, kiedy jej szczyty pokrywa bardzo obficie czerwony kwiat **różanecznika*, nieznany w Tatrach. Do wycieczek niezbędną jest mapa 1 : 75000, *Bogdan*, 13. XXXI.

Głównymi punktami wyjścia wycieczek na Czarnohorę są Worochta, Laszczyna, Jasina i Bogdan — mniej Żabie. Plan należy układać tak, by wychodząc od północy z Wo-

rochty lub Jasiny, przejść cały grzbiet po Pop Iwan z zejściem na stronę południową dol. Białej Cisy do stacyi u spływu Cis (Tiszaköz). Wycieczka taka w czasie pogody wymaga trzech dni czasu.

Najlepsze widoki na Czarnohorę od północy z *Kukula* (1542 m.), * *Kostrzycy* (1586 m.) lub z * *Łysuni* (1464 m.) w Beskidach Huculskich, zaś od strony południowej z * *Szezula* (1786 m.) i *Menczila* (1589 m.). Najważniejsze wycieczki:



Żebra na Szpyciach. Fot. ze zb. Akad. Kl. Turyst. we Lwowie.

1) **Pietros** (zn. po rumuńsku „skalisty“) 2020 m., trzeci szczyt Czarnohory, odznaczający się pięknym kształtem. Drogi jezdne z Jasiny przez dol. Laszczynę, oraz z Świdowca wsi zboczami Szezula, nadto wygodny płaj Łopuszanka przez Szezę i Pietrosul. Mniej polecenia godne wyjście Hołonczewskim płajem, pozbawionym widoków i bagnistym. Z Jasiny 7 godzin drogi. Na wschód opada Pietros bardzo stromo ku 700 m. niższej przełęczy — od północy skaliste przepaście, od których pochodzi nazwa szczytu — u ich stóp mnóstwo szałasów. Na zboczach południowych serownie.



Howerla (2058 m.). Fot. Jerzy Konopacki (z wyc. A. K. T.).

2) ***Howerla** (2058 m.), najwyższy szczyt Beskidów Wschodnich — zresztą niezbyt piękna trawiasta kopuła, stromo opadająca ku północy. Drogi z Worochty przez Ardżelużę i Zaroślak (9 godz.), lub przez Kiczerkę i Kukul, w ostatniej partyi łatwa do pobłądzenia (10 godz.); najkrótsza z Laszczyny (Hawasalja) przez Koźnieszczek (6 godz.). Na Zaroślaku i Koźnieszczku schroniska.

3) **Turkuł** (1937 m.), szczyt opadający ku wschodowi stromą skalistą ścianą, u stóp której duża kotlina z jeziorkiem *Ozero*. Od grzbietu Dancerza i Turkuła wybiegają w nią dwa oryginalne skaliste grzbiety, zwane **Kozłami*. Do ich stóp wiedzie droga jezdna z Worochty. (P. ilustr. str. 21).

4) **Szpyci** (1864 m.), leżące w centrum Czarnohory, mają opadające ku wschodowi w dol. Gadżyny skaliste żebra. Stanowią one dział wód między Prutem a Czeremoszem.

5) **Pop Iwan** (2026), drugi szczyt Czarnohory, kończy jej główny grzbiet od wschodu. Wyjścia z Żabiego przez Dżembronię (10 godz.), od południa z klauzy Balzatul (4 godz.), lub z Burkutu przez Szybeny i Poliwny (8 godz.).

**Bliźnica i Świdowiec.** Oddzielone od Gorgan niską przełęczą „Okole“, na której znajduje się źródło Cisy, a od Czarnohory doliną Cisy, zajmuje pasmo Bliźnicy (1883 m.) i Świdowca (Stoh 1707 m., Tatulska 1774 m., Tatarówka 1710 m.) zachodnią stronę dorzecza Czarnej Cisy.

Terytoryalnie zbliżone do Gorgan, charakterem przypomina Bliźnica i Świdowiec Czarnohorę; brak tu jednak zupełnie kosodrzewiny. W częściach końcach dolin liczne szałasy pasterskie.

Po stronie północnej pasma Świdowca zbiegające doliny mają w górnych częściach wspaniałe kotły, pozostałe z epoki lodowców. Najpiękniejsze są **Apszyniecki* z dużem jeziorkiem, *Worożewski* z dwoma jeziorkami u stóp Tatulskiej, a wreszcie *Gereżewski* pod Bliźnicą. Duże, ale brzydkie jeziorko znajduje się na wschodnich stokach Todiaski. Grzbiet Świdowca, równy, płaski i szeroki, bez przełęczy, jest dość monotonny — jedynie *Stoh* (na mapach mylnie Stik) odznacza się piramidalnym kształtem. **Bliźnica* ma dwa wierzchołki — oba spadają ku wschodowi prostopadłymi ścianami do kotła polodowcowego z licznymi jeziorkami. Widok piękny na Czarnohorę i Gorgany. Ścieżek turystycznych na Bliźnicę i Świdowiec niema — wiodą tu jednak liczne, dobrze udeptane „płaje“, wiodące do szalasów, z których łatwy dostęp na połoniny. Wprost na szczyt Bliźnicy idzie ścieżka od tartaku wodnego w Świdowcu (Kevele); z Jasiny naprzeciw dworca kolejowego rozpoczyna się droga, wiodąca na przełęcz między Bliźnicą




Bliźnica (1883 m.). Fot. inż. Czesław Pawłowski (z wyc. A. K. T.).

a Świdowcem. Kołując doliną Cisy, można się dostać na Świdowiec z klauzy Stanisławy, oraz z klauzy Apszyniec, a wreszcie wyrębem leśnym z przełęczy na Okolu. W klauzie Stanisławy gospodarz Hucuł, w Apszyńcu Polak Czajkowski; u obu można nocować. Na *Okolu,* przy często przez Węgrów odwiedzanem *źródle Cisy piękny domek turystyczny (łóżka z pościelą). *Źródło Cisy* ujęte w obelisk i zaopatrzone w węgierski napis, znajduje się kilkanaście metrów poniżej łąki, na której stoi schronisko. Na Bliźnicę wyjść też można od południa z Burkutu nad Cisą.

* *Tereny narciarskie* bardzo dobre, szczególnie na stoku południowym, który jest łagodnie nachylony, a ma bardzo niską (1100 m.) granicę lasów. Do wycieczek potrzebne dwie mapy 1 : 75000: *Kabola Polyana* (13. XXX.) dla Bliźnicy i *Brusztura* (12. XXX.) dla Świdowca. (Dokładny opis dróg w art. dra M. Orłowicza „Bliźnica i Świdowiec“ w Pamiętniku Tow. Tatrz. z r. 1914.).

## 6. Karpaty Marmaroskie i Alpy Rodniańskie.

Z Jasiny biegnie na południe w głąb Marmaroskiego Komitatu, doliną Cisy, piękna linia kolejowa, mająca dla polskich turystów, szczególnie z Galicyi Wschodniej i Lwowa, oraz dla letników, dość duże znaczenie, jest ona bowiem drogą wiodącą w piękne i wysokie Alpy Rodniańskie, Karpaty Marmaroskie, a służy też dla dojazdu na południową stronę Czarnohory. Sama linia kolejowa, wciśnięta w wązką dolinę Cisy, należy również do najładniejszych w północnych Karpatach. Północną część komitatu Marmaroskiego zamieszkują Rusini, głównie Huculi, południową, za Wyszowem, Rumuni. Wszędzie mnóstwo żydów, nawet po wsiach; nadto garstka urzędników Węgrów, usiłujących krajowi nadać, przynajmniej zewnętrznie, charakter węgierski. Ważniejsze stacye:

**Świdowiec** (Kevele), 3 km., punkt wyjścia drogi na Bliźnicę i na Pietrosa Czarnohorskiego przez Szezul.

**Burkut nad Cisą** (Tiszaborkut, 13 km.), mały i bardzo prymitywny zakład kąpielowy o kilku domach, z frekwencyą 100 osób, przeważnie proletaryatu żydowskiego. W lecie restauracya [1]).

**Spływ Cisy** (Tiszaköz), 23 km., przystanek w zupełnem pustkowiu u spływu Czarnej i Białej Cisy. 8 km. na wschód (wózek 2 K) w dol. B. Cisy duża wieś huculska *Bogdan* (Tiszabogdany) z dobrze zagospodarowaną karczmą przy moście

---

[1]) Odróżnić od Burkutu nad Czeremoszem.

u ujścia Kwaśnego Potoku. Stąd jezdnymi drogami 25 km. do klauzy Balzatul pod Pop Iwanem Czarnohorskim, 14 km. do klauzy Howerli pod Turkułem, zaś 12 km. do klauzy Kwaśnej u stóp Pietrosa Marmaroskiego. W każdej z tych klauz można nocować — gospodarze huculi.

**Rahów** (Rahó) 27 km. huculsko-żydowskie miasteczko; w lecie bawi tu wiele osób z Galicyi na wilegiaturze. Will i restauracyi niema.



Pop Iwan Marmaroski (1940 m.). Fot. St. Szostakowski (z wyc. A. K. T.).

**Trebusza** (Terebesfejérpatak), 44 km., miasteczko. Duży tartak, w którym zajętych jest oddawna kilkuset Polaków; sami jeszcze mówią po polsku, lecz ich dzieci już zupełnie zmadiaryzowane. Letnisko podobne jak Rahów. Wiedzie stąd jezdna droga na grzbiet pod Pop Iwanem Marmaroskim.

***Karpaty Marmaroskie.** W kołach turystów lwowskich utarła się nazwa Karpat Marmaroskich dla niewielkiej, lecz pięknej grupy gór, położonych w czworoboku między Białą Cisą, Wyszowem i Ruskową Rzeką, a łączącej się w szczycie Stohu (1655 m.) na południe od Czarnohorskiego Popa Iwana

z grzbietem granicznym galicyjsko-węgierskim. Grupa to bardzo malownicza. Coś jakby Tatry w miniaturze. Szczególnie kilka szczytów najwyższych przykuwa oko swą oryginalnością, a więc stożkowaty *Petrosul* (1784 m.), potężny *Pop Iwan* (1940 m.), skalisty *Farcheń* (1961 m.), poszarpany i stromy od północy, a otoczony jeziorami od południa *Michałek* (1920 m.), a wreszcie, przypominająca swym kształtem Giewont niewielka skała, Petricea (1546 m.).

Ludność miejscowa jest ruska. Szałasów jest mało i bardzo prymitywnych. Ścieżek przez lasy stosunkowo dużo i dobrze wydeptanych, a ciągną się one również grzbietami. Bliżej linii kolejowej wiele ścieżek myśliwskich i dróg jezdnych. Domków myśliwskich tylko dwa: jeden dobrze urządzony na Szczeworze, drugi szałas myśliwski pod Farcheniem.

Mimo pewnych niedokładności jedyną pomocą w zwiedzaniu tych gór są mapy sztabu generalnego, a to: 14 : XXX. (Maramaros Sziget) i 14 : XXXI. (Ruszpolyana).

W Marmaroskie Karpaty prowadzi kilka dróg i ścieżek: a) od północy z Bogdanu, doliną Kwaśnego Potoku do ślicznie położonej u stóp Pop Iwana Klauzy Kwaśnej, a z niej serpentynową ścieżką na stromy szczyt Pietrosula (1784 m.) i dalej grzbietem; b) od zachodu z Trebuszy drogą jezdną, wiodącą doliną Białego Potoku na przełęcz między Pop Iwanem a Berlebaską; c) od południa z Ruskiej Polany grzbietem na Farcheń (1960 m.) lub z Krywego (Oroszkö) doliną Krywego Potoku na Pop Iwan.

Aczkolwiek wędrówka grzbietem jest znacznem nałożeniem drogi, gdyż jest on wygięty w kształcie litery S, to jednak jest na czas krótszą, niż schodzenie do bardzo głębokich dolin. *Widoki z grzbietu śliczne, szczególnie na pojedyńcze wierzchołki samych Karpat Marm., Czarnohorę i Alpy Rodniańskie. Odznacza się szczególnie widok z Petrosula. Skalista dolina na wschodniej ścianie Pop Iwana, i urwiska na północnej ścianie Farchenia i Michałka przypominają Tatry.

Tereny narciarskie dobre głównie na Pop Iwanie, Nienisce, a szczególnie na łagodnym południowym stoku Farchenia i Michałka. Pod Pietrosulem częste lawiny. (Bliższe szczegóły w dra M. Orłowicza „Przewodniku po Marmar. Karpatach", w sprawozdaniu Akademickiego Klubu Turystycznego za r. 1910).

Dolina Wyszowa (Vissovölgy) 48 km. Tu należy się przesiąść na pociąg kolei lokalnej do Borszy. Linia główna podąża dalej doliną Cisy do Marmarosz-Sziget, gdzie góry się obniżają; po drodze widać w *Erdösvölgy* dawny zameczek myśliwski arcyks. Rudolfa. W Vissovölgy koło dworca przyzwoita gospoda żydowska.

Kolej do Borszy tuż za Vissovölgy porzuca dolinę Cisy i skręca na wschód w dolinę Wyszowa, którą biegnie aż do Borszy. Zaczyna ją przepiękny * *skalisty wąwóz*, przypominający niemal Pieniny. W dole szumi rzeka, z obu stron spadają ku niej prostopadłe skały, wśród których wykuty jest go-



Rumunki nad Wyszowem. Fot. ze zb. dra M. Orłowicza.

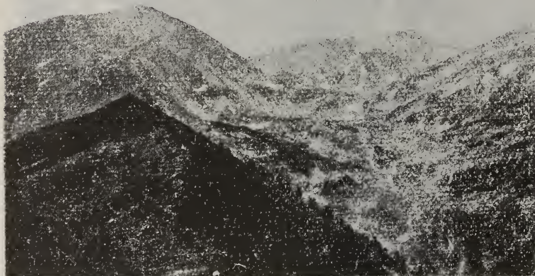
ściniec, a nad nim kolej, zmuszona w tunelach omijać najwęższe miejsca wąwozu. Za wąwozem leży (57 km.):

Bystra (Vissobisztra) ostatnia wieś huculska. Zaraz za nią przekracza kolej po wysokim moście Wyszów, wkraczając w obszerną kotlinę, na której leży jako pierwsza stacya już czysto rumuńska wieś *Petrowa* (62 km.), a za nią

Leordina (68 km.). Przyzwoita karczma Pfeffera. Zwrócić uwagę tak w Petrowie jak Leordinie, na piękne * *rumuńskie typy ludowe*, szczególnie kobiety, po części odmienny strój

i bardzo piękne *chaty drewniane*, oparte na słupach rzeźbionych, zakończone pazdurami. * *Bramy wjazdowe* drewniane, pokryte oryginalną ornamentyką, szczególnie w Petrowie, przypominającą motywy podhalańskie. Z Leordiny 16 km. na północ (powóz 7 K) leży *Ruska Polana* (Havasmezö) miasteczko żydowsko-huculskie u stóp Karpat Marmaroskich. Nocleg i restauracya w t. zw. kasynie.

Za Leordiną zwęża się dolina znowu — poczem ukazuje się na widnokręgu piramida Pietrosa Rodniańskiego.



Rodniańskie Alpy: Incul (2280 m.) i Verfu Roszu (2225 m.).
Fot. Michał Affanasowicz (z wyc. A. K. T.).

**Wyszów Górny** (Visieu desusu, Felsövissó), 89 km., główne miasteczko tej części komitatu, o 8000 m., przeważnie żydów. Mały hotelik z restauracyą. Na północ wiedzie stąd dużą doliną Wezery droga (34 km.) do niedaleko galicyjskiej granicy pod Czywczynem położonego żydowskiego zakładu kąpielowego w *Suligulu* (bez restauracyi).

**Mojsin** (98 km.) z wygodną karczmą — dobry punkt wyjścia na Pietrosa Rodniańskiego.

**Borsza** (103 km., 630 m. n. m.), miasteczko położone u stóp *Pietrosa Rodniańskiego* (2305 m.), którego potężna piramida wzniesiona o 1700 m. góruje nad niem, jak Giewont nad Zakopanem. Nocleg jedynie u kowala Niemca Wen-

cla Schmidta (2 K), tamże restauracya. Prowiantu tu dostać nie można.

Z Borszy biegnie na wschód gościniec na Bukowinę; w licznych serpentynach wznosi się on na ***przełęcz Przysłop** (1418 m.), skąd piękny widok na Alpy Rodniańskie. Na przełęczy karczma. Jest to najwyższy punkt, do jakiego wznosi się gościniec w Karpatach. Zjazd do Kirlibaby na Bukowinie.



Rodniańskie Alpy: Ineul (2280 m.). Fot. Bol. Uminowicz (z wyc. A. K. T.).

****Rodniańskie Alpy** stanowią północną krawędź Karpat Siedmiogrodzkich. Nazwę swą zawdzięczają miasteczku Stara Rodna (Rodna vecchia), niegdyś niemieckiemu, dziś rumuńskiemu, leżącemu nad Samoszem u ich podnóża po południowej stronie. Północną ich granicę stanowią doliny rzek Wyszowa i Złotej Bystrzycy; za pośrednictwem, oddzielającej źródła tych rzek, przełęczy Przysłopskiej (1418 m.), łączą się z Beskidami Wschodniemi. Najwyższe to pasmo Karpat od Tatr po Alpy Transylwańskie, a zarazem jeden z najbardziej pustych, dzikich i samotnych ich zakątków. Długość pasma

wynosi 45 km. Oparciem dla turystów może być wieś Borsza na Węgrzech, Kirlibaba na Bukowinie (Deutsches Gasthaus) i Stara Rodna w Siedmiogrodzie. Najwyższe szczyty są: *Verfu Pietrosu* (Skalisty Wierch) 2305 m., *Ineul* (Krowi Róg) 2280 m. i *Verfu Roszu* (Czerwony Wierch) 2225 m. W dolinie Bukujeski pod Pietrosem znajduje się ogromny wodospad; na szczycie Korongisului piękne skały wapienne, a pod *Verfu Sacca* (Suchy Wierch), jaskinia. W dolinie *Valea Vinului* po południowej stronie małe miejsce kąpielowe *Rodnaborberek*, wyżej wąwóz skalisty zw. Dyabelską Bramą, i bardzo ciekawe *kopalnie ołowiu* i pirytu. Na południowem ramieniu Ineula niemieckie zagospodarowane *schronisko turystyczne;* zresztą szałasy rumuńskie rzadkie i prymitywne. *Tereny narciarskie* zbyt strome; lawiny.

Mapy turystycznej tych gór niema — przy ich zwiedzaniu koniecznem jest posługiwanie się mapami sztabu generalnego (Felsö Visso 15. XXXI., Kirlibaba 15. XXXII., Naszod 16. XXXI. i Jakobeny 16. XXXII.), które w wielu wypadkach, szczególnie jeżeli chodzi o znaczenie ścieżek górskich, są niezbyt dokładne.

Dla mniej więcej dokładnego zwiedzenia Alp Rodniańskich potrzeba 6 dni; z tego dwa zajmie dojazd i powrót — cztery wędrówka po górach.

Bliższa wiadomość w „Przewodniku po Alpach Rodniańskich“ dra M. Orłowicza, wydanym przez Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie.

****Wycieczka okrężna rowerem lub samochodem.** U podnóża wszystkich, opisanych pasm górskich biegnie doliną Prutu, Cisy, Wyszowa i bukowińskiej Złotej Bystrzycy wspaniały gościniec, który może służyć dla wycieczek kolarskich i samochodowych. Przejeżdża się wprawdzie przez kilka grzbietów i przełęczy, lecz wiodące na nie zakosy są tak nachylone, że wzniesienia mało dają się odczuwać. Turę najlepiej zacząć z Delatyna; wzdłuż linii kolejowej w dolinie Prutu przejechać Dorę, Jaremcze, Jamnę, Mikuliczyn, Podleśniów — a w Tatarowie zboczyć przez Jabłonicę na przełęcz Tatarską. Z góry śliczny widok na Czarnohorę, Bliźnicę i Gorgany. Kilku zakosami zjeżdża się do Jasiny, a stąd wąwozem Cisy aż do spływu Cisy z Wyszowem w Vissovölgy. Zbaczamy w lewo i doliną Wyszowa przez Górny Wyszów, mając widok na Karpaty Marmaroskie i Alpy Rodniańskie, dążymy do oddalonych około 100 km. jego źródeł pod przełęczą Przysłopską (1418 m.). Stąd gościniec schodzi w dolinę Złotej Bystrzycy, wiodąc przez Kirlibabę i Jakobeny do Dornej Watry.

Watry. Wskazaną jest jeszcze dalsza podróż przez przełęcz Mesztikaneszti, miasto Kimpolung i Gurahumorę do Czerniowiec.

## 7. Karpaty Bukowiny.

***Szwajcaryą Bukowińską** nazywa się bardzo piękna okolica, obejmująca południowo-zachodni klin Bukowiny koło



Karpaty Bukowińskie: Na Złotej Bystrzycy. Fot. M. Affanasowicz.

Dorny Watry. Na znajdujące się tu szczyty jak Dżumaleu (1859 m.), Rareul (1653 m.), Suchard (1709 m.) i Ouszor (1640 m.) wiodą z Kimpolungu, Jakoben i Dorny Watry znaczone ścieżki, na Rareulu zagospodarowane schronisko, a w każdej z tych miejscowości, nawet po wsiach, znajdują się dobre hotele, prowadzone przez Niemców. Najpiękniejsze wycieczki: z Dorny Watry podróż tratwami Złotą Bystrzycą do znajdującego się na granicy Rumunii skalistego wąwozu **Kolbu;* z Pożoritty, lub z Dornej Watry, na oznaczony olbrzymim kamiennym krzyżem, lecz zresztą niezbyt ciekawy *Dżumaleu,* najwyższy szczyt Bukowiny; z Kimpolungu skalistą doliną Val. Izvoru

Albe, lub z wąwozu Kolbu na szczyt *Rareul,* gdzie się znajduje niedostępna, przeszło 100 m. wysoka, prostopadła, wapienna skała ***Petrile Doamnei* (Pańska Skała), uchodząca za najpiękniejszą w całych Karpatach. Z Jakoben (zwiedzić kopalnie żelaza i cerkiew rumuńską) na *Suchard,* lub z Dornej Watry na *Ouszor,* oba szczyty z wspaniałym widokiem na Karpaty Bukowińskie, Alpy Rodniańskie i Kelimeńskie. Piękne



Petrile Doamnei. Fot. M. Affanasowicz (z wyc. A. K. T.).

serpentynowe gościńce górskie wiodą z Kimpolungu do Jakoben przez przełęcz *Mesztekanestie* (1099 m.); z Jakoben doliną Złotej Bystrzycy do *Kirlibaby* (Deutsches Gasthaus) i dalej do Borszy oraz z Dornej Watry przez Dorna Kandreny i Pojana Stampi do Siedmiogrodu przez przełęcz Borgo w Kelimeńskich Alpach.

Najważniejszymi miejscowościami tej części Bukowiny, zamieszkanej przeważnie przez Rumunów, są:

**Kimpolung** (Campalunga — Długie pole), najpiękniej położone miasto Bukowiny, 8.500 m. przeważnie Rumunów. Dawniej istniała tu republika chłopska. Hotel Komunalny i Funduszu religijnego. Oryginalna cerkiew rumuńska. Wspaniała całodzienna wycieczka na skalisty wapienny szczyt *Rareul* (1647 m.). Ścieżka znaczona (6 godz.) prowadzi przez otoczoną wapiennymi prostopadłymi skałami dol. Valea Izvoru Albe — za szczytem u stóp Petrile Doamnei niemieckie schronisko z restauracyą.

***Dorna Watra** (6.000 m.), najbardziej uczęszczane miejsce kąpielowe Bukowiny: przybywa tu też wielu Polaków. Kurhaus, park i łazienki urządzone z komfortem. Hotele: Kolejowy, Centralny i Komunalny. Wody żelazne. Frekwencya 12.000 osób rocznie — w połowie żydów, zresztą Rumunów, Niemców, Polaków i Rusinów. Ludność miejscowa rumuńska. W parku gra muzyka wojskowa. Śliczna okolica.

**Putna**, rumuńska wioska o 3000 m., 550 m. n. m., małe letnisko. Znajduje się tu wspaniały obronny klasztor, zbudowany w XV. w. przez hospodara Stefana W.; w cerkwi pochowany on, jego syn Bogdan, i wnuk Stefanica. Kazał on tu też przenieść z Wołowca najstarszy drewniany kościółek Bukowiny. Pod Putną ruina pustelni. Na okoliczne szczyty ścieżki znaczone farbą.

**Gurahumora** (4.500 m.) nad Mołdawą, stacya klimatyczna. Hotel Romania i Komunalny Imperial. Wycieczka do polskich wsi *Pojana Mikuli* (Dom polski) i *Plesz*. W pobliżu Gurahumory leży *Woroniec* (8 km.) z ruinami obronnego klasztoru i dobrze zachowaną cerkwią z freskami z XVI. w. — oraz *Humora* (6 km.), gdzie również znajduje się bogato freskami ozdobiona cerkiew z r. 1530 i ruiny klasztoru.

**Kirlibaba**, klucz wycieczki w Rodniańskie Alpy z bukowińskiej strony, 22 km. od Jakoben — dobra gospoda niemiecka.

## 8. Stryj-Ławoczne-Wołowiec.

Odległość 101 km. czas jazdy 4 godz.

Początkowo biegnie pociąg równiną, a jako pierwsza stacya wśród podgórza Karpat leżą:

**Lubieńce** (92 km., 350 m. n. m.). Letnisko z mieszkaniami w dawnym dworze Badenich. 3 km. na zachód *Chromohorb* ze śladami zamku. 4 km. na wschód za rzeką Stryjem *Siemiginów*, którego nazwa ma pochodzić od tego, że zginęło tu 7 synów ruskiego ks. Światosława. Dwór w formie zamku, zbudowany przez ks. Jabłonowskich, dziś własność Barań-

skich; mur i zwodzony most rozebrał poprzedni właściciel Hersz Kugel na budowę kamienic w Stryju.

5 km. na południe, na drugim brzegu Stryja leży wieś **Rozhurcze**. W lesie obok wsi, w skałach na zboczu wzgórza, wykute w dwóch kondygnacyach *komory* z oknami, schody i ganki. Dawniej miał to być klasztor Bazylianów, o którego wizytacyi wspominają kroniki jeszcze w XVIII. w.

**Synowódzko - Bubniszcze** (97 km., 370 m. n. m.). Do skał w Bubniszczach wiedzie stąd licha droga jezdna (11 km.) przez most na Stryju, (na prawo nieduże skały) i wieś Tyszownicę. Za karczmą przy końcu Tyszownicy, już niedaleko Truchanowa, skręca droga na lewo w górę lasem; po wydostaniu się na grzbiet w 5 min. na prawo do skał, zdala niewidocznych z powodu zasłonięcia drzewami.

***Skały w Bubniszczach**, zwane też Bołdami, należą do największych osobliwości Wschodnich Karpat. Położone są na grzbiecie górskim między Bubniszczami, a Truchanowem, ok. 700 m. n. m. Jest ich kilka osobno stojących; najwyższa z nich jest całkiem niedostępna. Główna grupa, która jest zazwyczaj celem wycieczek, ma w dolnej części kute komory i ganki niewiadomego pochodzenia, otwory ze śladami murów. Dziedziniec, na którym są ustawione ławki i stoły otaczają od zachodniej strony wały i fosy. Wyjście na szczyt skały możliwe, dzięki postawionym w dole schodom, a wyżej kutym w skale stopniom; niedaleko szczytu dość trudne przejście po kamieniu, zawieszonym nad dwoma przepaściami. Ze szczytu skał piękny widok, szczególnie w stronę zachodnią na Paraszkę. Na południe od głównej grupy kilka mniejszych — wśród nich romantyczna szczelina skalna o prostopadłych ścianach. Do skał przywiązano wiele legend; czego zabytkiem są wały i komory, niewiadomo. Wedle jednych istniał tu zamek, wedle innych klasztor Bazylianów, wedle trzecich gniazdo opryszków. Kto chce do skał dojechać wozem, winien obrać drogę z Bolechowa.

Kolej przekracza most żelazny na Stryju, bezpośrednio za nim *tunel*, poczem zaraz most na Oporze, w którego dolinie biegnie odtąd tor aż do Ławocznego.

**Synowódzko wyżne** (104 km., 395 m. n. m.), duża wieś o 3300 m. w czem 350 P. i 250 Ż., zresztą Rusini. Stąd to pochodzą owi handlujący owocami „*bojki*“, których stragany widzi się we Lwowie, miastach prowincyonalnych, a nawet Krakowie i Zakopanem; swój zmysł do handlu zawdzięczają tatarskiemu pochodzeniu. Kotlina, w której leży Synowódzko, jest dnem dawnego jeziora (Sine Wody). — 5 km. na zachód mały zakład wodoleczniczy w *Korczynie;* kilka will i restau-



Bołdy w Bubniszczach. Fot. Jarosław Pasternak (z wyc. A. K. T.).

racya. — Ładna wycieczka w dolinę Stryja, którą biegnie kolejka leśna do Mallmansthalu. — Wycieczka na *Paraszkę*[1]) w 4 godz.

**Dębina** (110 km., 420 m. n. m.), przystanek nazwany od starej dębiny, jedynej w tej części Karpat. Piękne położenie górskie — kilka will dla letników. W lecie bawi tu izraelicka kolonia wakacyjna. — Piękna przechadzka doliną Kamionki, w której leży naturalne jeziorko *Morskie Oko*. Przez szczyt *Klucz* (927 m.) górska droga do skał w Bubniszczach (4 godz.).



Hrebenów. Fot. Czesław Paschalski.

Za Dębiną mija kolej wąwóz *Kłódkę*, gdzie ledwo mieści się gościniec i tor kolejowy nad szumiącym w dole Oporem, poczem wyjeżdża na szeroką kotlinę, zamkniętą od południa grzbietem Zełemina, na której leży:

**Skole** (113 km., 446 m. n. m.). Odl. od dworca 1 km., dorożka 80 hal. *Zajazdy:* Augusta Weitznera, Rothenberga, Lipschütza, Tortena, Henenfelda, Rapaporta. Miasteczko o 8700 m., 2600 P., 2500 R., 3200 Ż., 400 Niemców i Czechów. —

[1]) P. ust. Bieszczady.

W lecie przybywa tu kilkaset osób, przeważnie żydów, na wilegiaturę.

2 km. na południe w *Demni Wyżnej* (dorożka 1 K), kolosalny i wzorowo urządzony tartak braci Groedl, zatrudniający 1000 robotników i urzędników. — Wycieczki górskie na *Zełemin* i *Paraszkę* (p. niżej). — Polecenia godna wycieczka rowerem lub samochodem gościńcem, który biegnie stąd na Węgry przez *Smorze* i *Klimiec;* liczne serpentyny, piękne widoki, na granicy węgierskiej obelisk.

*Hrebenów (121 km., 492 m. n. m.), letnisko położone w najpiękniejszem miejscu linii w dolinie Oporu. Kilka will — niedaleko dworca pensyonat Górskich (4—6 K. dzien.). We wsi karczma z dużą salą — w lecie restauracya. — Wycie-



Zełemianka. Fot. inż. Stefan Szostakowski (z wyc. A. K. T.).

czka na Zełemin (p. niżej). 2 km. na północ przy spływie Oporu i Oporca kolonia *Światosław*, w miejscu zamordowania ks. Światosława.

Zełemianka (123 km., 508 m. n. m.). Grupa will o kilkudziesięciu pokojach, wł. Szmaterów; pensyonat 6 K. dz. Frekwencya letników do 200 osób. — Piękne położenie wśród lasów.

Tuchla (129 km., 539 m. n. m.). Rozległa wieś górska — kilka will dla letników, których tu przyjeżdża kilkadziesiąt osób. *Kolonia wakacyjna* dla dzieci kolejarzy, która ma osobny przystanek kolejowy. Wycieczka na *Magórę* (1365 m.) przez Libuchorę. Dobre tereny narciarskie.

Rożanka (136 km. — 574 m. n. m.), obok przystanku jedyna willa dla letników.

Sławsko (139 km., 593 m. n. m.), w lecie cicha wioska górska, w której gości zaledwie kilka rodzin letników, w zimie

ożywiona ** stacya narciarska o pierwszorzędnych terenach, które nawet cudzoziemcy uznają za jedne z najlepszych w Europie. *Schronisko* Karpackiego Towarzystwa Narciarzy ze Lwowa, 4 min. od dworca przy pierwszej rampie w stronę Różanki, ma 45 łóżek (2 K nocleg). *Karczma* Rothfelda, gdzie mieści się schronisko S. N. Akad. Kl. Turyst. ze Lwowa (nocleg 1 K.), oraz karczma Meiera. Restauracyi dotychczas niema — ciepłe potrawy dostać można u Rothfelda. Najpopularniejsze *wycieczki* narciarskie na Trościan (1235 m.), Zielony Wierch (1000 m.) i Wysoki Wierch (1245 m.), p. niżej.



Tereny narciarskie w Sławsku. Fot. inż. Cz. Pawłowski (z wyc. A. K. T.).

W zimie na każdą niedzielę przybywa tu wieczornym pociągiem kilkudziesięciu narciarzy i narciarek ze Lwowa — kursuje dla nich specyalny wagon, istnieją zniżki kolejowe.

**Ławoczne** (147 km., 663 m. n. m.). Restaurator kolejowy ma hotelik, nocleg 3 K. Nad dworcem na pagórku drewniana *cerkiewka* — druga znacznie ładniejsza w stronie południowej wsi, mająca typowe dla tych okolic wysokie wieże.

W Ławocznem przesiadać się trzeba na węgierski pociąg — obejmuje tu służbę nie rozumiejący po polsku, ani po rusku, a często i po niemiecku, personal węgierski. Tor kolei wznosi się stromo w górę, przejeżdżając dwukrotnie Opór po *wiaduktach,* z których pierwszy ma 240 m. dł., a 32 m. wys.,

drugi 160 m. długości i 26 m. wys. Nie dorównują one jednak wyglądem i pięknością wiaduktom w Jaremczu i Worochcie.

**Beskid** (158 km., 833 m. n. m.) leży jeszcze na terytoryum Galicyi, w przysiółku wsi Oporca, tuż przed granicą węgierską. Zaraz za stacyą wjeżdża pociąg w tunel graniczny 1847 m. długi, z którego wyjeżdża już na Węgrzech. Odrazu zmienia się wegetacya — w miejsce lasów świerkowych, które towarzyszyły nam do tunelu, mamy tu wszędzie lasy bukowe. Dwoma mniejszymi tunelami i dużym zakrętem z bardzo wy-



Chata w Sławsku. Fot. A. Wisłocki (z wyc. A. K. T. we Lwowie).

sokim żelaznym wiaduktem (po drodze na prawo piękny widok na Wielki Wierch 1598 m.), zjeżdża pociąg stromo na dół do pierwszego przystanku na Węgrzech. Jest to:

**Swalówka** (167 km.) czysto ruska wioska (Rusini zamieszkują południową stronę Karpat aż po Munkacz i Ungwar), zwana urzędowo Kisszolyva. Za wysokim wiaduktem nad płynącym z Wielkiego Wierchu potokiem następuje:

**Wołowiec**, (przezwany Volocsem, 173 km., 500 m. n. m.), również ruska wieś z tartakiem i kilkunastu rodzinami zmadziaryzowanych Żydów[1]). Dla polskich turystów i narciarzy

[1]) P. uwaga na str. 18.

ważna stacya, jako punkt wyjścia popularnych wycieczek na Stoh i Wielki Wierch z jednej, a na Pikul z drugiej strony (p. niżej). Obok dworca *gospoda* (szalloda) z restauracyą Samuela (nocleg 1 K). Do pociągów wyjeżdżają wózki z oddalonego o 12 km. miasteczka *Wereczke* u stóp Pikula.



Cerkiew w Busowiskach. Fot. ze zb. „Sokoła“ w Starym Samborze.

## 9. Linia Sambor-Sianki-Berezna.

Odległość 164 km., czas jazdy 6 godz.

Za Starym Samborem zaczynają się niskie wzgórza Beskidów — kolej biegnie aż do Strzyłek doliną Dniestru. Krajobraz niezbyt malowniczy.

**Terszów - Spas** (104 km., 360 m. n. m.). *Spas* według kronik był w XII. i XIII. w. rezydencyą ruskiego biskupa; po katedrze i zamku pozostały na górze resztki murów i piwnic — obok krzyż. W lecie odbywają się na tej górze koncerty muzyk wojskowych tych pułków, które tu przyjeżdżają na ćwiczenia w strzelaniu. W lecie przyjeżdża tu na wilegiaturę ok. 150 osób — *restauracye* Straszyńskiego i Hausmanna.



Dyabelski Kamień w Busowiskach.

Fot. ze zb. Sokoła w Starym Samborze.

**Busowiska** (107 km., 382 m. n. m.), małe letnisko. Bardzo ładna drewniana **cerkiew* otoczona lipami (p. ilustr. str. 45), w niej stare obrazy, ikonostas, księgi, rękopisy itp. wzięte z dawnej katedry w Spasie. W ołtarzu wsławiona przez Łozińskiego cudowna „Madonna Busowiska". — Niedaleko wsi oryginalna grupa skał, zw. *Dyabelski Kamień.*

**Strzyłki-Topolnica** (113 km., 407 m. n. m.). W *Strzyłkach* cerkiew z r. 1792, w niej części ikonostasu ze zniesionego klasztoru Bazylianek w Smolnicy. — W *Topolnicy* letnisko (ok. 150 osób) z pensyonatem p. Rudnickiej; w pobliskiej *Niedzielnicy* ciepłe źródło. — Między Strzyłkami a Busowiskami w *Łużku Górnym* ślady przedhistorycznego gościńca, który jakoby był w użyciu w czasach wędrówek narodów i najazdów tatarskich.



Turka. Fot. M. Grossmann.

**Jasienica Zamkowa** (142 km., 407 m. n. m.) z starą cerkwią drewnianą. 8 km. na południe *Smereczka* z ruiną pałacu w opustoszałym parku.

**Rozłucz** (128 km.). Na wzgórku nad wsią piękna *cerkiew* drewniana. 8 km. na południe przez górę *Rozłucz* (933 m.) wieś *Wołcze*, w której znajdują się źródła Dniestru.

**Turka** (149 km., 572 m. n. m.). Dworzec w środku miasteczka — dorożka 60 h. *Hotel* Monopol, z restauracyą i kawiarnią Piotra Beischera (13 pokoi po 2 K), nadto Chaima

Hirscha (12 pok.) i Centralny (8 pok.), w rynku. *Pokoje do śniadań* Szczypka i Turski. M. pow. o 11000 m., w tem 1400 P., 3600 R. i 5000 Ż. Nad miastem góruje na wzgórzu barokowy *kościół*, z cudownym obrazem M. B. Ładny budynek *Sokoła*, w zimie obok tor saneczkowy.

Na poł.-wschód biegnie kolejka leśna do *Zawadki* 20 km. na południe w *Wysocku Niżnem* bardzo ładna drewniana cerkiew z wysokimi wieżami, typowymi dla tej okolicy. 20 km. w stronę przeciwną *Łomna* z klasztorem żeńskim i zakładem wychowawczym.



Cerkiewka z Turczańskiego. Fot. Bron. Schworm.

Za Turką w *Jabłonce Niżnej* (skąd biegnie 5 km. kolejka linowa do Boryni) porzuca kolej dorzecze Stryja i wraca w dorzecze Wisły, nad górnym Sanem, gdzie leżą dwie ostatnie stacye po stronię galicyjskiej — Sokoliki i Sianki.

Sokoliki (168 km., 714 m. n. m.). Obok dworca duży tartak, do którego drzewo dowozi kolejka leśna z Stuposian pod Lutowiskami. Punkt wyjścia wycieczek w leżące na zachód szczyty *Halicz* (1555 m.), *Bukowe Berdo* (1343 m.) i *Tarnica* (1348 m.) (P. niżej str. 75).

Sianki (181 km., 835 m. n. m.), stacya graniczna — dalej jadący muszą się przesiadać na węgierski pociąg. Obok dworca mała *gospoda*. 2 km. na południe *źródła Sanu*. W lesie t. zw. studnia Dobosza. Na wschód kolejka linowa do *Libuchory*.

**Użok**[1]) (185 km., 859 m. n. m.). Przystanek leży na samej przełęczy Użockiej, na granicy węgiersko-galicyjskiej. Jadący do Użoku nie powinni się dać zmylić fałszywej nazwie stacyi i wysiadać już tutaj, miasteczko Użok leży bowiem znacznie niżej w dolinie, w odległości 8 km., a znajduje się w niem przystanek kolejowy *Tüzhegy.*

Za przystankiem na przełęczy zaczyna się partya, która jest bezsprzecznie ** *najpiękniejszą linią kolejową północnych Karpat.* Teren opada tu stromo w dół, więc linia kolejowa schodzi w dolinę Ungu licznymi serpentynami, przechodząc w kilku tunelach i zgrabnych i wysokich wiaduktach z jednego zbocza góry (Kińczyka Bukowskiego 1251 m.) na drugą, w ten sposób, że tą samą okolicę widzi się raz z tej, drugi raz z przeciwnej strony wagonu, a pojedyncze partye linii leżą jedne pod drugimi. W dole widać ciągle Użok i Wołosiankę. Po drodze na zboczu góry mija się przystanek *Czorbadomb* (192 km.), znacznie niżej *Tüzhegy,* właściwy przystanek dla miasteczka Użoku. W lecie znajduje się tu niewielki zakład wodoleczniczy z restaur. i koncertuje orkiestra cygańska. Za przystankiem przekracza kolej na bardzo wysokim *wiadukcie* Ung, poczem zakreśla łuk, przerwany tunelem na jego lewym brzegu.

**Wołosianka** (Hajasd, 204 km.) leży już na końcu wszystkich tunelów, wiaduktów i serpentyn; spojrzawszy w górę widzimy na stokach góry pojedyncze partye linii kolejowej i otwory tunelów. — Obok stacyi duża karczma.

Dalej biegnie linia kolejowa piękną doliną Ungu, której zbocza porastają liściaste lasy. Na lewo wznoszą się szczyty Połoniny Równej i Ostrej Hory. Pierwszem większem miasteczkiem, a równocześnie ostatnią stacyą mającą jeszcze znaczenie dla polskiego turysty i wycieczkowca jest:

**Berezna** (Nagy berezna, 242 km.), nieduże miasteczko rusko-żydowskie z pokostem węgierskim; dość porządny hotel (szalloda) i restauracya (vendeglö). — Kończy się tu już ruskie terytoryum etnograficzne — w najbliższej na zachód wsi *Ublii* zaczynają się Słowacy.

Berezna może być od wschodu punktem wyjścia wycieczki na **Vihorlat.**

## 10. Bieszczady.

Jest to najniższe pasmo Wschodnich Karpat, łączące się od zachodu z Beskidem Środkowym, od wschodu graniczące

[1]) O podróży po Węgrzech p. uwaga str. 18.

z Gorganami. Za ich granicę wschodnią można przyjąć dolinę Świecy i Mizunki, od których począwszy zmienia się zupełnie charakter gór, występują typowe dla Gorganów głazy i kosodrzewina; granica zachodnia natomiast nie da się oznaczyć równie ściśle, a pierwsze pasma Bieszczad nie wiele się różnią od sąsiednich Środkowego Beskidu. Można jako granicę przyjąć albo dolinę Sanu i Osławy, albo lepiej jeszcze Sanu i Solinki. Podgórza Bieszczad, otaczając półkolem równinę nad Dniestrem i Strwiążem, zachodzą aż po Przemyśl.



Bieszczady: Ostra Hora (1408 m.). Fot. inż. Z. Hetper (z wyc. K. T. N.).

Jako teren turystyczny przypominają Beskidy Zachodnie, lecz nie mają ich udogodnień i frekwencyi. Główne pasmo składa się z szeregu równoległych pasm górskich, biegnących z półn.-zach. na poł.-wschód., które oddziela od siebie szereg głębokich podłużnych i poprzecznych dolin Sanu, Solinki, Strwiąża, Dniestru, Stryja, Oporca, Oporu i Sukieli. Po stronie galicyjskiej brak w tem paśmie wybitniejszych grup górskich; stosunkowo najcharakterystyczniejsze są położone na zachód od Sianek Halicz (1335 m.), Rawka (1280 m.) i Bukowe Berdo (1343 m.), oraz wysoki grzbiet górski między

Siankami a Ławocznem, zakończony stożkiem Pikula (1405 m.), najwyższego szczytu galicyjskich Bieszczad. Natomiast po stronie węgierskiej wznoszą się dwa wysokie i charakterystecz ne pasma Bieszczad: Połonina Równa (1478 m.) wraz z Ostrą Horą (1408 m.), niedaleko Użoku, oraz Połonina Borżawa nad Wołowcem, do której należy najwyższy szczyt Bieszczad Stoh (1679 m.).

W odróżnieniu od Gorgan są Bieszczady gęsto zaludnione — wsie zachodzą wszędzie w głąb gór, chaty jednak są przeważnie skupione w dolinach, a nie porozrzucane po stokach gór, jak na Huculszczyźnie. Wsie po obu stronach granicy zamieszkują ruscy górale, zwani bojkami; nie odznaczają się oni ani urodą, ani pięknymi strojami. — Lasy niegdyś



Dolina Oporu w Hrebenowie. Fot. Walery Nowicki (z wyc. A. K. T.).

duże, dziś przeważnie wytrzebione; kosodrzewiny, a tem mniej limb nie ma nigdzie. Po stronie galicyjskiej przeważa świerk, po węgierskiej buk. Ścieżek specyalnie turystycznych i znaczonych niema. Na większość szczytów prowadzą jednak wyraźne ścieżki, a nawet jezdne drogi, używane w zwózce drzewa i siana; na Zełeminie, Stohu i Połoninie Równej ścieżki myśliwskie. Schronisk specyalnie dla turystów budowanych w górach tych brak; spotykamy jedynie domki myśliwskie, a na Stohu t. zw. serownie dla prowadzenia wzorowego gospodarstwa na połoninach.

* *Tereny narciarskie* Bieszczad są najlepsze w Karpatach. Odnosi się się to w pierwszej linii do okolic Sławska, oraz do połonin Stohu. Na dobroć tutejszych terenów składają się trzy okoliczności: łagodne nachylenie stoków, usuwające niebez-

pieczeństwo lawin i tworzenie się nawiesów — brak lasów, z wyjątkiem podnoszących urok krajobrazu pojedyńczych świerków, a wreszcie długa i trwała zima, bez wiatrów halnych i nagłych odwilży i idący za tem bardzo głęboki śnieg. — *Jezior* bardzo mało; wśród nich najpiękniejsze t. zw. Morskie Oko koło Dębiny. Klauz nie ma. — ***Skały*** **nieliczne, lecz sto**sunkowo większe i piękniejsze niż w innych częściach Beskidu. Z większych szczytów występują one na Bukowem Berdzie, Ostrej Horze i Pikulu, który od południa ma skaliste,



**Na Wielkim Wierchu (1598 m.). Fot' D. Połątkiewicz (z wyc. A. K. T.).**

prostopadłe ściany. O wiele piękniejsze są jednak oryginalne i fantastyczniejsze grupy skał, występujące po stronie północnej pasma w Busowiskach, Uryczu, Rozhurczu i Bubniszczach. — Główne stacye turystyczne: Skole, Hrebenów, Sławsko, Wołowiec i Sianki.

Najważniejsze wycieczki szczytowe:

1) **Paraszka** (1271 m.), szczyt widoczny w dnie wyjątkowo pogodne nawet z Kopca Unii Lubelskiej we Lwowie, dominujący nad doliną Stryja i Dniestru, wznosi się na zachód od Skolego. Według legendy nazwa szczytu pochodzi od tegoż

imienia córki ks. Światosława, która na tym szczycie jest pochowaną. *Drogi:* a) z *Synowódzka* $3^1/_2$ — 4 godz. przez Korczyn i dol. Wielkiej Riczki lub Kruszelnicę i Dział ku szczytowi od północy; ostatnia część drogi bardzo stroma; b) ze *Skolego* w 3 godz. grzbietem przez Korczanki. Początkowo wiedzie tu jezdna droga, zaczynająca się zaraz po przejściu mostu nad torem kolejowym za stacyą w Skolem w stronę Demni. Zaraz na początku doliny zbacza ona w prawo na grzbiet i biegnie nim aż do Korczanek — dalej prowadzi już tylko niewyraźna ścieżka. Kilka szczytów Korczanek można



Bieszczady: Paraszka (1271 m.). Fot. inż. M. Dudryk (z wyc. K. T. N.).

ominąć północną stroną; c) z Hrebenowa w 5 godz. przez Światosław, potem na zachód początkowo gościńcem, potem torem kolejki leśnej przez Korostów do ujścia Krasnego Potoka, w końcu ścieżką biegnącą jego doliną (szałasy) wprost od południa na szczyt Paraszki. — Potrzebna mapa 1:75000 Skole 9. XXIX. — Widok ładny na Synowódzko, oraz miasto Stryj; Doliny Oporu i Skolego nie widać, widać natomiast skały w Uryczu i Bubniszczach.

2) ***Zełemin** (1167 m.) szczyt dominujący nad Skolem, chociaż niższy od Paraszki przewyższa ją pięknością widoku. *Drogi:* a) najkrótsza (2 godz.) od południa z Hrebenowa lub Zełemianki. Biegnie ona od mostu na Oporze w środku wsi

3 km. ku wschodowi doliną potoczka, następnie zbacza w lewo ku północy, stromo w górę przez las i połoniny ku szczytowi, b) ze Skolego (3 godz.) należy iść 3 km. gościńcem za Demnię, przejść tu przez Opór, a zaraz za mostem zaczyna się wygodna ścieżka wiodąca po części serpentyną lasem, po części grzbietem wprost ku szczytowi. *Widok* stąd bardzo piękny; na północ u stóp widać Skole, dalej Synowódzko, jeszcze dalej równinę, gdzie leży Stryj i Mikołajów; na zachód grzbiet Korczanek z Paraszką i dol. Oporu, w dole na



Bieszczady: Pikul (1405 m.). Fot. Adam Konopczyński (z wyc. A. K. T.).

południe Hrebenów i Tuchlę, nad nimi Stoh i Pikul, a od wschodu Gorgany. Niedaleko szczytu, od wschodu, stoi widoczny ze szczytu domek myśliwski. — Na wschód łączy się z Zełeminem grzbiet, w którym znaczniejszymi wzniesieniami są *Kodrawiec* (1240 m.) i *Mudny* (1262 m.).

3) **Trościan** (1235 m.), na wschód od Sławska, w lecie bez znaczenia, w zimie najpopularniejszy i najlepszy **szczyt narciarski*. Wyjazd (3 godz.) zazwyczaj od schroniska grzbietem od północy przez Prysłop, znakomity zjazd wschodniem ramieniem przez Orszowiec do Tarnawki. Ze szczytu doskonały przegląd terenów narciarskich okolic Sławska.

4) *Pikul (1405 m.) leży na granicy węgierskiej, w znacznej odległości od linii kolejowych. Szczyt odznacza się prostopadłymi skałami od strony południowej i dwoma bardzo charakterystycznymi wałami równoległymi od strony północnej. Droga względnie najbliższa z *Wołowca*; jedzie się wózkiem 19 km. gościńcem przez Wereczkę do *Małej Bystrej* (Varanno), wioski położonej u stóp Pikula od wschodu; stąd jeszcze 3 godz. do szczytu bukowym lasem bez podszycia i nagim grzbietem. Cokolwiek dalszą jest droga od strony południowej z *Serbowiec*, skąd wiedzie łatwa do pobłądzenia jezdna droga do domku myśliwskiego pod Pikulem. Na zachód od szczytu ciągnie się szereg mało co niższych połonin, jak *Starostyna*, *Drohobycki Kamień* i inne. Idąc nimi zejść można do Użoku.

5) *Stoh (1679 m.), najwyższy szczyt Bieszczad. Znajduje on się w paśmie Borżawy, najbardziej na wschód wysuniętej grupy Bieszczad Węg. Ma ona trzy ramiona, schodzące się w *Wielkim Wierchu* (1598 m.). Lasy liściaste dochodzą zaledwie do 1200 m. — wyżej nagie połoniny bez kosodrzewiny. Drogi: a) droga jezdna z *Wołowca* przez Płaj, zaczyna się na rampie kolejowej, 1 km. od dworca w Wołowcu w stronę Swalówki i biegnie lasem aż do serowni pod Płajem (4 godz.). Dalsza droga prowadzi szerokimi trawiastymi upłazami przez szczyt W. Wierchu (3 godz.); b) t. zw. *Cesarska Ścieżka* (Kaisersteg), zbudowana przed kilkudziesięciu laty dla cesarza, zaczyna się 1 km. na południe od przystanku w *Oszy* (Osszatelep) i biegnie w zakosy bukowym lasem na połoninę Skalankę, skąd wprost na Stoh — 5 godz.; c) nowo zbudowana wygodna serpentynowa ścieżka z *Weczy* (Voscitelep) do domu myśliwskiego pod Stohem — 5 godz. Ponieważ Wecza leży na poziomie 250 m. ma się tu do pokonania 1400 m. *W zimie* najwygodniejsze wyjście z Wołowca przez Płaj — zjazd znakomity północnem ramieniem W. Wierchu do wsi *Hukliwej* (Zugo), skąd na stacyę w Swalówce. **Widok* ze szczytu niezmiernie daleki na całe Bieszczady, Gorgany, oraz ginące w sinej dali węgierskie stepy, nad którymi wznosi się Stoh niemal bezpośrednio o 1500 m.

6) Halicz (1335 m.) wraz z sąsiednimi szczytami *Bukowe Berdo* (1313 m.) i *Tarnicą* (1348 m.) stanowi najbardziej na zachód wysuniętą grupę w granicznym grzbiecie Bieszczad, już w dorzeczu górnego Sanu. Za punkt wyjścia można obrać stacyę w *Siankach*, lub jeszcze lepiej w *Sokolikach*, skąd zaczyna się piękna i dzika dolina Sanu; jej najpiękniejszy *przełom między Dydiową a Stuposianami (do których też się można dostać kolejką leśną z Sokolik). Z wioski *Tarnawy Niżnej* (8 km. od Sokolik), od cerkwi, zbacza w poł.-zach. kierunku,

w górę jezdna droga, wiodaca wprost na połoninę na szczycie Halicza (od Sokolik 6—7 godz.). Z niego przejście połoninami na Bukowe Berdo, które od południa przedziela głęboka przełęcz od Tarnicy. Od południowej strony mają te szczyty, podobnie jak Pikul, skaliste żebra. Widok bardzo rozległy.

7) **Połonina Równa** (1482 m.) i *Ostra Hora* (1408 m.), najwyższe po Stohu wzniesienia Bieszczad, leżą już w całości na węgierskiej stronie. Szczyt pierwszej jest to długa na 3 km., płaska połonina, druga zaś ma podobnie jak Pikul, wierzchołek skalisty i stożkowaty. Obie oddziela głęboka przełęcz. Prowadzą na



Bieszczady: Stoh (1679 m.). Fot. Adam Wisłocki (z wyc. A. K. T.).

nie liczne, dobre ścieżki myśliwskie i pasterskie, sporo tu szałasów i domków myśliwskich. Najbliższe stacye kolejowe oddalone po przeszło 30 km. — a to Czontosz (za Siankami) i Wołowiec za Ławocznem. Na zachód od nich leży śliczna * dolina Luty.

Oprócz stacyi linii Stryj-Ławoczne i Sambor-Sianki, oparciem dla wycieczek w Bieszczady może być też Drohobycz, Borysław i Truskawiec.

***Truskawiec** (360 m. n. m.). Dworzec w samym zakładzie. *Hotel* zakładowy, w sezonie dwie *restauracye* i cukiernia, dwa pensyonaty, kilkadziesiąt will o 1000 pokojach do wynajęcia. Największe i najelegantsze wille: „Grażyna“ (Kuscho-

wej), Matka Boska (dr. Pelczara), „Świtezianka“ (dr. Praschila), Janina (Białkowskiej), „Saryusz“ (Rozwadowskiej). Zakład kąpielowy posiada 8 źródeł mineralnych, z nich najpopularniejsza „Naftusia“, których wody są skuteczne w chorobach serca, żołądka i nerek, oraz łazienki mineralne. W sezonie 6 lekarzy. Taksa 12 K. Dobra orkiestra zakładowa —



Urycz. Fot. inż. Czesław Pawłowski (z wyc. A. K. T.).

częste zabawy, koncerty, festyny. Frekwencya 6000 osób, w połowie Żydów. Bardzo rojno jest w Truskawcu na deptaku w niedzielę popołudniu, gdy przyjedzie tu mnóstwo osób z sąsiedniego Borysławia, Drohobycza i Tustanowic. Dokładniejsze szczegóły w prospektach ilustrowanych, który wysyła zarząd zakładu.

Okolica pagórkowata — góry dopiero w dość znacznej (6 km.) odległości w stronie południowej; lasów mało. Prze-

chadzki na wzgórze *Worotyszcze* (30 min.) z mleczarnią, skąd piękny widok, do *źródła Zofii* (3 km.) i do lasu *Lipki* (4 km.).

Najpopularniejszą wycieczką w Truskawcu, jak również w Borysławiu, są ***skały w Uryczu.** Z Borysławia (19 km., 5 godz.) wiedzie droga przez Tustanowice, potem jezdną drogą lasem ku południowi; z Truskawca doliną Worotyszcza na *Popoweską Górę* (818 m.), poczem łączą się obie na *Ciuchowym Dziale* (942 m.), najwyższem wzniesieniu okolicy. Rozległy stąd widok na północ, na Podkarpacie i dolinę Dniestru, piękny na południe na szczyty Bieszczad z dominującą nad nimi Paraszką. Przez Turkowy Dział schodzi się stąd ścieżką w dół, wprost ku skałom. Do Urycza wiodą też jezdne drogi ze Schodnicy (8 km.) i doliną Stryja z Synowódzka (24 km.).

Skały owe, kształtów fantastycznych, znajdują się na 1 km. na północ od wsi, w dolinie niedużego potoku; stanowią one trzy grupy. W grupie wschodniej stoi kilka samotnych skał, w grupie środkowej, najważniejszej, oddzielonej od poprzedniej głęboką doliną wznoszą się dwie skały, jak wieże nad dziedzińcem, a od nich biegnie w dół jak gdyby grzebień skalisty z postaciami mnichów w kapturach; grupa trzecia, znacznie na zachód, za potokiem, jest mało widoczna z powodu zarośnięcia lasem. W grupie środkowej ślady murów i piwnic dawnego zamku *Tustań*, którego dzieje wspominają legendy (Kaczkowski: „Olbrachtowi rycerze"). W pojedyńczych skałach są kute otwory niewiadomego przeznaczenia i pochodzenia, zaczynające się często od szczytów. Na główną skałę środkowej grupy wyjście możliwe przy pomocy rąk, lecz dość trudne, na inne skały jedynie przy pomocy liny.

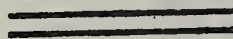


# Indeks alfabetyczny.

(Obok liczby stron).

# Spis rzeczy.






PRZEDRUK TECHNIKĄ FOTOOFFSETOWĄ

WYKONANY W PRACOWNI MAŁEJ POLIGRAFII "METALOWCY"

Z EGZEMPLARZA UDOSTĘPNIONEGO

PRZEZ PANA JANUSZA SZYMAŃSKIEGO

NAKŁAD 1000 EGZEMPLARZY

WYDAŁ STANISŁAW KRYCIŃSKI

WARSZAWA 1990